

5 LUTEGO WYBORY DO RAD NARODOWYCH

Za rozwojem kraju, za wspólną pomysłowością



W niedzielę lokale wyborcze czynne będą od 6 rano do 22 wieczorem. Idąc głosować należy zabrać z sobą dokument stwierdzający tożsamość, a w wypadku zagubienia dokumentów, można przyprowadzić dwu wiarygodnych świadków. Wyjeżdżając do innej miejscowości zabieramy z sobą zaświadczenie o prawie do głosowania, które umożliwi nam oddanie głosu w tej miejscowości, gdzie akurat będziemy przebywali. Może się zdarzyć, że lokal zostanie wcześniej zamknięty, gdyż wszyscy oddadzą swoje głosy przed czarnym. W takim wypadku ordynacja przewiduje, że jeden lokal w dzielnicy powinien być czynny do godz. 22.

Zasada ludowładztwa należy do istoty naszego ustroju. Ale żadna instytucja — rada czy samorząd — nie zapewnia demokracji przez sam fakt swego istnienia. Zapewniają ją ci, którzy jako nasi reprezentanci w naszym imieniu będą nadawali tej demokracji kształt w codziennym, konkretnym działaniu w radach narodowych.

W niedzielę wybieramy przeszło 100 tys. takich reprezentantów. Za-

nie zaangażowana postawa społeczeństwa, współpracująca z działalnością administracji terenowej, rad narodowych i samorządów mieszkańców, niech świadczy drobny fakt. W 5-leciu 1971-75 dwie trzecie nakładów na budowę dróg, mostów, izb lekcyjnych, świetlic, domów kultury, remiz strażackich stanowiły osobisty wkład ludności. Zebrano się tego 50 mil zł — o 21 mil więcej niż w poprzednim 5-leciu.

W naszym imieniu

śladą oni to radach narodowych 108 miast, 2123 gmin i 21 dzielnic i sprawować będą swój mandat w okresie, w którym obowiązują będą istotne dla naszego kraju postanowienia II Krajowej Konferencji PZPR.

Co mogą i powinniśmy zrobić, by zadania te zostały wykonane? Oto pytanie, na które powinniśmy odpowiedzieć sobie każdy wyborca, świadomy, że bez jego aktywności, inicjatywy, społecznego zaangażowania, rzetelnej pracy na rzecz zakładu, środowiska i kraju nawet najlepszy władni nie są w stanie wiele zmienić w życiu naszego osiedla, dzielnicy, gminy.

Jak wiele działać może taka wła-

Jak wiele zależy od aktywności i gospodarskiej postawy każdego obywatela świadomego, że w kole 10, że w bieżącym 10-leciu w nowo wybudowanych domach zamieszka 8 mln osób. Od naszego współdziałania z radami narodowymi, z samorządami mieszkańców zależy więc bardzo, jak będziemy żyć w tych nowych osiedlach, jaka będziemy mieli opiekę lekarską, zaopatrzenie, usługi, oświatę i wypoczynek.

Zależy to od każdego z nas, w tym bowiem wyraża się nie tylko powołanie wyborców, ale i powszechność prawa do współdziałania krajem i ponoszenia odpowiedzialności.

K. STRZELEWICZ

Prezes Rady Ministrów przyjął przedstawicieli Bydgoszczy

WARSZAWA (PAP). 3 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął w okazji 53. rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy delegację miasta.

Delegacja wręczyła premierowi odznakę honorową za zasługi dla Bydgoszczy, podkreślając jego bezpośredni udział w walkach o wyzwolenie tego miasta w styczniu 1945 r.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła wizytę w USA

NOWY JORK (PAP). Delegacja Rady Najwyższej ZSRR, z przewodniczącym Komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości, zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Borisem Ponomarewem na czele, która przebywała z 10-dniową wizytą w USA na zaproszenie Kongresu Stanów Zjednoczonych, opuściła Nowy Jork i udała się w drogę powrotną do kraju.

Przed odjazdem B. Ponomarew spotkał się w Nowym Jorku z sekretarzem generalnym KP USA, Gusem Hallem i krajowym przewodniczącym partii Henry Winstonem.

Zachodniemieckie śmigłowce dla Chin?

BONN (PAP). Prasa zachodniemiecka informuje, że przedstawiciele CHRL prowadzą w RFN rozmowy w sprawie zakupu 30 najnowszych śmigłowców wojskowych typu „Bo-105”, wyposażonych w rakiety przeciwosobowe.

Śmigłowce te są produkowane przez koncern lotniczo-rakietowy „Messerschmitt — Belk — Blom” w Bawarii. W przyszłości mają one również wejść w skład wyposażenia Bundeswehry.

Wojska RPA ostrzeliwują Angolę

PARYŻ (PAP). Ministerstwo Obrony Anglii opublikowało komunikat, w którym poinformowało o ostrzeleniu w Namibii przez wojska Republiki Południowej Afryki angielskich obszarów przygranicznych. Komunikat zwraca również uwagę na koncentrację wojsk RPA wzdłuż południowej granicy Angoli oraz na działalność band najemników operujących na angolskiej północy i terytorium Załru.

Ambasador Jordanii złożył w Belwederze listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 3 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Haszemickiego Królestwa Jordani Hani Khasawnehę, który złożył listy uwierzytelniające.

A. Sadat kontynuuje podróż

WASZINGTON (PAP). Prezydent Egiptu, Anwar Sadat zakończył w Rabacie rozmowy z królem Hasanem II i odleciał do Waszyngtonu na rozmowy z prezydentem Carterem w sprawie Bliskiego Wschodu. Pobyt egipskiego prezydenta w Stanach Zjednoczonych potrwa 5 dni.

Zmiany w rządzie RFN

BONN (PAP). Kanclerz RFN Helmut Schmidt przyjął w czwartek dymisję ministra obrony RFN, Georga Lebera. Agencje informują, że dymisji G. Lebera towarzyszą zmiany na trzech innych stanowiskach ministerialnych w rządzie RFN.

Nowym ministrem obrony RFN został dotychczasowy minister finansów Hans Apel. Na jego miejsce nowym ministrem finansów mianowano dotychczasowego ministra ds. badań naukowych i technologii Hansa Matthöfera.

Dokonał również zmian na kilku innych stanowiskach ministerialnych.



UNWRA — utworzona w 1949 r. agencja ONZ ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim. Na zdjęciu: matka z chorą dziewczynką oczekuje na pomoc lekarską w szpitalu UNWRA w strefie Gazy. Fot. CAF — ADN

magazyn
M
sobota
niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

4. 5. II. 1978 R. ■ NR 29 (9252) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Gospodarska wizyta w Podgórzu

Wczoraj zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Krakowskiego Kazimierz Barcikowski wraz z sekretarzem KK PZPR Janem Guzą odwiedził Fabrykę Kosmetyków „Pollena-Miraculum” zapoznając się z postępowaniem przy jej modernizacji. Po terenie rozbudowywanego się zakładu, niektórych jego wydziałach oprowadził go dyrektor naczelny fabryki Leon Dusik.

Zleconą łódzkiemu „Chemite-kowi” rozbudowę fabryki rozpoczęto w 1976 r. Krakowskiej „Naf-tobudowie” powierzono montaż konstrukcji, urządzeń i aparatury. Przeszła fabryka produkować będzie kosmetyki o wartości 2,5 mld zł rocznie (plan na 1978 r. przewiduje produkcję wartości 1,6 mld zł). Obecnie fabryka 46 proc. swej produkcji przeznaczają na eksport do krajów socjalistycznych. Celem jej modernizacji sprowadzono sprzęt z Anglii, RFN i Włoch. Po ukończeniu rozbudowy fabryki poprawią się

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Nagrody dla „Spotkań z balladą” i „Twarzy teatru”
Rozdzielono „Złote ekrany”
WARSZAWA (PAP). Jury dorocznej nagrody redakcji tygodnika „Ekran” za twórczość telewizyjną przyznało „Złote ekrany” w następujących kategoriach: za widowiska artystyczne — Ryszardowi Frelkowi, Włodzisławowi T. Kowalskiemu i Romanowi Wionczkowi za cykl widowisk Teatru Telewizji „Przed-

burza”; za publicystykę społeczno-polityczną — Jerzemu Szotkowi za program pt. „Świadkowie”; za publicystykę kulturalną — Krzysztofowi Miklaszewskiemu za „Twarze teatru” (OTV Kraków); za film dokumentalny i reportaży — Witoldowi Rutkiewiczowi za „Kata” i

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Jeszcze w tym roku w Tarnowie Rynek 2 zostanie otwarty salon wystawowy, połączony ze sprzedażą gobelinów Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego im. St. Wyspiańskiego. W trakcie remontu i adaptacji pomieszczeń dokonano tu niecodziennego odkrycia. Spod tynku wyłonila się stara polichromia, pochodząca z XV—XVI wieku. Co przedstawia — dowiemy się dopiero po całkowitym odkryciu ścian, rekonstrukcji i konserwacji malowidła. Polichromia, obok odsonionych otworów arkadowych dawnego podcienia renesansowej kamienicy będzie atrakcyjnym tłem dla ekspozowanych tu gobelinów.

Renesansowa polichromia w tarnowskiej kamienicy

Bolek i Lolek... strażakami
BIELSKO-BIAŁA (PAP). Studio Filmów Kysunkowych w Bielsku-Białej realizuje cykl jednoaktowych filmów animowanych, ostrzegających dzieci przed zabawą z ogniem. Bohaterami filmów są ulubieńcy dzieci — Bolek i Lolek, występujący w roli... strażaków.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Piotr Jaroszewicz w woj. siedleckim

SIEDLCE (PAP). 3 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz przebywał w woj. siedleckim. Wraz z gospodarzami województwa z I sekretarzem KW PZPR Wikto-rem Kineckim P. Jaroszewicz odwiedził Zakłady Przemysłu Mięsnego w Łukowie, interesując się szczegółami zaistnia- łą tam prototypową linią odzysku mięsa oraz wszechstronnym zastosowaniem składników odżywczych zawartych w ko-

ściach zwierzęcych, przydatnych zarówno do produkcji niektórych artykułów spożywczych jak też do wytwarzania mączki kostnej dla celów paszowych.

Prezes Rady Ministrów wydał szereg zaleceń zmierzających do udoskonalenia urządzeń prototypowych oraz wdrożenia podobnych linii w całym przemyśle mięsnym. Przeprowadził też rozmowy z przedstawicielami zakładów łukowskich, interesujących się zawartych w ko-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

W kraju zimowych czarów.

Fot. CAF — Staszyszyn

Francja w obliczu nowej „afery Claustre”

PARYŻ (PAP). Francja stanęła w obliczu nowej „afery Claustre”, kiedy w stolicy Nigerii, Lagos, rzecznik Frontu Wyzwolenia Narodowego Czadu ogłosił komunikat informujący, że w rękach tej organizacji znajdują się w charakterze zakładników dwaj Europejczycy: Francuz, Christian Marie-Jean Mas-

se i Szwajcar, Andre Pierre Kunmerling, którzy zostali oskarżeni przez front o szpiegostwo. Schwymano ich w rejonie Jeziora Czad. W momencie wzięcia do niewoli, towarzyszył im — stwierdza komunikat — żołnierz armii rządowej Czadu, który został zabity. Front Wy-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Wczoraj 3 maszyn rotacyjnych zeszedł 10-tysięczny numer „Echa Krakowa” — dziennika popołudniowego, o którego popularności świadczą kolejkę ustawiające się codziennie przed krakowskimi kioskami „Ruch”. Piśmo w ciągu 33 lat swego istnienia pozyskało sobie wiernych czytelników, żyło się z miłośnikami Krakowa podobnie jak i oni przyszywają się do swojej populudniówki. Odnajdują na jej łamach życie miasta z wszyst-

Zyczenia dla „Echa Krakowa”
tłmi jego blaskami i cieniami. Drobne ludzkie sprawy sąsiadujące z relacjami o wielkich wydarzeniach. Zyczeństwo ludziom, chęć pomagania im w codziennych kłopotach, wrażliwość na społeczne problemy cechuje publikację, które w swej krótkiej, zwartej formie trafiają do każdego. Fundowanie książeczek mieszkancom domów sierot z domów dziecka, „Bank ludzkich serc”, doroczne wybieranie najlepszego budynku mieszkalnego w Krakowie i inne akcje społeczne redakcji świadczą o szerokim zrozumieniu potrzeb mieszkańców Krakowa. To właśnie nagradzają sympatią.

KOLEŻANKOM I KOLEGOM Z „ECHA” GRATULUJEMY I ŻYCZYMY DALSZYCH SUKCESÓW.

(a1)

Plenum WKKP w Tarnowie

Eugeniusz Michoń przewodniczącym
(Inf. wł.) Z udziałem I sekretarza KW PZPR w Tarnowie Stanisława Gębala obradowało wczoraj na pierwszym w nowej kadencji plenarnym posiedzeniu Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej. Przewodniczącym WKKP wybrano ponownie członka Sekretariatu KW PZPR Eugeniusza Michonia, wiceprzewodniczącymi Jana Surmana i Jana Wojskasa. W skład Prezydium weszli też Edward Krawczyk, Jan Falkowski, Eugeniusz Niedojado i Anna Wójcik. Na Plenum, w którym uczestniczył też starszy inspektor CKKP Zenon Kostecki, powołano 3 zespoły oceniające WKKP.

W drugim punkcie obrad przedyskutowano działalność Wojewódzkiej Komisji w ub. r. oraz zadania w latach 1978/79. I sekretarz S. Gębała w swym wystąpieniu zliczył m. in. do ważnych zadań WKKP współdziałanie z instytucjami, które spełniają funkcje kontrolne.

(a1)

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Z pierwszej linii...

życia

Do relacji ekonomicznych wprowadziłem terminologię „wielkiej batalii”. Zły dziennikarz pisze wówczas: „oni pracują na pierwszej linii frontu”. I to jest prawda, tylko że źle napisana. Bo ludzie z „Armatury” muszą jeszcze poza tym pracować tak, by sprostać wy-

mogom zwykłego, coraz lepszego życia, a nie tylko „batalii o plan”. I jeśli im się to udaje — jeśli mimo napięcia i koncentracji zadań nie ma tu fluzożółtych rezygnacji z wartości ludzkich — to jest to możliwe tylko dzięki autentycznej tradycji robotniczej. Bez odwołania się do tej kultury związków, między ludźmi pracy, nie do pomysłenia byłoby taki wysiłek i sukcesy te-

go zakładu. Niemożliwe byłoby pokonywanie kolejnych trudnych progów rozwoju. Nie tylko w produkcji, ale rozwoju w życiu każdego zatrudnionego tutaj człowieka.

Znakomita większość tych, którzy czekają na konkretną produkcję „Armatury” pewnie by łatwo rozgryzła dyktando i partyjne kierownictwo z braku czegoś takiego jak supernowoczesna sala audiowizualna czy stała ekspozycja nowości zakładu. A rzecz cała zawiera się jednak w tym prostym obrazku. Ta pierwsza „linia frontu wielkiej batalii” wygląda również tak: — w tej sali audiowizualnej wyposażonej w telewizję przemysłową siedzą ludzie i po prostu uczą się.

Bo to jest tak — kraj czeka na armaturę, ale czeka również na światłego i prawego człowieka, który w pracy realizuje swoją (co najmniej!) marzę swojego życia. I o tym tytuł „oficerów batalii o produkcję” częściej powinno pamiętać. By być w zgodzie nie tylko z dniami dzisiejszym, ale z robotniczą tradycją również. Tak jak w „Armaturze”.

U RODZIŁEM SIĘ nie tak daleko, bo w Lisiej Górze, w dawnym powiecie dąbrowsko-tarnowskim, w rodzinie inwalidów z pierwszej wojny światowej. Nędzą, to jest to, co utrwaliło się w mojej pamięci, z dzieciństwa. Zresztą, czy za 20 złotych ojcowskiej renty, na kawaleczku ziemi można było żyć?

A w domu były jeszcze dwie siostry i matka. Miałem 13 lat, kiedy poszedłem z domu, wynajmowałem się jako parobek do pracy w gospodarstwach rolnych, folwarkach. Miesiąc tu, miesiąc tam, pamiętam, jeden złoty zarabiałem latem, a 50 groszy zimą, ale dobre było i to, bo kiedy przyszła wojna, a miałem wtedy 16 lat, zrobiło się jeszcze gorzej. Pamiętam zajęcia Tarnowa, te ucieszki ludzi... Dostałem się do „baudienst”, czyli na przymusowe roboty fizyczne w Generalnej Guberni. Skoszarowany byłem w Tarnowie. Za miszkę czarnej kawy (garnuszków nie było), kawalek chleba i odrobiny buraczanej zupy, harowaliśmy całe dni przy torach kolejowych, mostach. Wszystko zależało od „vorarbeitera”. Pierwszy, którego pamiętam, nazywał się Gwóźdź, to był rzadki „syn”. Dostał wrócić wyrok od partyzantki i przyszedł następnym, Grabowski, też niezła szuja. Dopiero trzeci był jaki taki. Potem pamiętam, jak wynosiliśmy trupy z tarnowskiego getta, uciecz-

ki z „baudienstu”, bo chcieli mnie wywieźć na roboty do Niemiec, siostra zresztą wywiezła, potem w tych swoich cholernych drewniakach zapalałem zapalenie płuc, potem brałem udział w „małej dywersji”, o której nie będę wspominał.

(DALSZY CIĄG NA STR. 4 I 5)

Monolog
rodnego
**SŁABY
CZY SILNY?**

SA TACY FACECI, których raz spotkasz i już wiesz, że z nimi warto iść z wiatrem czy pod wiatr, wiadomo, nie zawiodą. Jeśli nawet czasem się cofną, to nie po to, by ustąpić. Wiesz też, że przydałby się taki przyjaciel, że byłoby na kogo liczyć, że jest to człowiek bliski, oddany, że można na niego stawiać. I to wszystko jedno, czy go znajdziemy przy hutniczym piecu w rekrutacjach wytopiacza, czy przy profesorskim biurku, czy wreszcie za przydajalnym stołem. Jego racje nie wpływają z funkcjonalnych hierarchii społecznych, to raczej funkcje wypełniają się treścią, dzięki niemu. Może być na przykład... radnym.

STEFAN CIEPLY

Dalszy ciąg ze str. 3

KIEROWCA solidnie zmarł w samochodzie na szosie, już i jego dosięgło nieszczęście, białe niebo. W beztęnym świetle ledwie mająca kontury chałupa i kolczaste druty galezi. Zbliża się pora przedwieczorna, pora, która dla wielu domów w tej wiosce będzie porą ładu serca. Przyjechali już zakładowe autobusy, przywoziły swoich rodzinom. Jestem wśród jednej z nich.

— Ja tam nie wiem — zaczyna gospodyni sadząc się do dłuższej pogawędki — jak tam poszło z Matyldą, że ja kawaler odszedł, ale przywołała ze światła dzieci zdrowe i w całości. Ale — tu wąsko przykrojone, twarde oczy uderzają w okno — kobity tak ją zrobiły na szmaty, że ani i swinia by się nie chyciła w korycie. Ja się postawiłam — głos dygocze z nateżenia — ja powiedziałam: która bez grzechu jest, niech pierwsza rzuci na nią kamieniem. Ona płakała tu kiedyś u mnie, że jej matka nie dała szkół. Ale i to trzeba wiedzieć — kobieta przerywa, jakby przysłuchując się czy jej słowa zapadają we mnie jak należy — ale i to trzeba wiedzieć, że te jej matkę bardzo ocygnali ludzie. Pracowita, baro owinowa, całe życie robiła za nic, jeszcze i ten owinowy móg jej zabrali... Znowu czuje na sobie to osoblive spojrzenie, które nie przygasa ani na chwilę, podczas, gdy język trzępiętko:

EWY OWSIANY MA-TYLYDA

— A ta Matylda jest nawet chętna do pracy, tylko trzeba ją pokierować. Za mieszkanie nie pochodzi, stać dniówki nie ma.

— Niezaradna — wtrąca maż kobiety, a dzieć... — Jakie maże — uprzedza gospodyni — tylko je gupni robią. Tu im dokuczają, pędzą z domów. Poradzić pani co dobrego, bo kaliki z nich zrobia, tyle dzieci ginie pod autami.

Wstaje. Pod progim w sieni czeka na mnie starszy synek Matyldy, uczeń klasy zerowej. Tylko mo oczu świeca spod grubej marusarówki. Ufnie podaje mi rękę. Znał blachy kuchennej doganiają nas słowa:

— Ona nie chce oddać dzieci do sierocinca. Słuchaj — pocieszałam ją — i ty dasz radę wychować może ci się życie ulży. Te chłopaki twoje może będą profesorami, magistrami. Przecież świat dziś takim kwitnie.

DOM babki stoi tuż nad kurną chałką Matyldy. Babka zachowuje pogodę w twarzy brązowej i jedrej, jak zwarzone mrozem jabłuszko. O sobie nie chce mówić, skąpo mi udziela niewyraźnych słów o froncie, o daremności ciężkiej pracy. Wiem o tej kobiecie, że ją zawsze wytykano jako skończoną bidę, niezaradną ciopro i z tej przyczyny po chałkach nie chodzi, na języki nie lezie — bo a nuż będą dokuczać?

Tybetka na głowie, w oczach usilna chęć zrozumienia celu mojej wizyty, w rękach niepokój wynikiły z chwilowej bezzwrotności. Mówi pospiesznie. Późno wyszła za maż za człowieka, który nie lubi pasierbicy, więc teraz trzeba się szmatować między jego uprzedzeniami a litością dla córki. Kupiła jej chałkę. Co może, to ukradkiem wynosi z własnego gospodarstwa i podtyka wnukom. Pierze im i gotuje, jak potrafi biorąc miarę z własnych potrzeb. Zrywa się o czwartej rano, biegnie do córki, łomocze w zbitą z desek zaporę. Wkolo stoi długa



Fot. J. Pięśniakiewicz

ORAZ WYRAŹNIEJ RODZI SIĘ WE WSPÓLZESNYCH SPOŁECZYSTWACH PRZEKONANIE, ŻE ROZWIĄZANIEM WIELU TRAPLIWYCH PROBLEMÓW, KONFLIKTÓW I KRYZYSÓW, WIELE UJEMNYCH ZJAWISK I PROCESÓW TRZEBA SZUKAĆ W ŻYCIU ZBIOROWYM RODZIN, ZWŁASZCZA W SPOŚCZYNKACH MIĘDZY MAŁŻONKAMI, RODZICAMI I DZIEĆMI ORAZ MIĘDZY RODZENTWEM" — pisał prof. Jan Szczeniński w przedmowie do książki pt. „Przemiany rodziny polskiej”.

Co jest powodem owych przekonań, tego po-nownego — występującego dziś we wszystkich przemysłowych i zurbanizowanych krajach — zainteresowania rodziną? Wydaje się, iż za-decydowała o tym dostarczona wyraźnie współ-zależność między obserwowanym niemal po-wszechnie kryzysem małżeństwa i rodziny, a sze-regiem negatywnych, coraz bardziej niepokoją-cych zjawisk społecznych. Ich wspólna cecha jest pogłębiający się kryzys wartości i autor-tytetów, rosnący indyferentyzm moralny i świa-topoglądowy, rozluźnienie obyczajów oraz idące z tym w parze coraz częstsze poczucie zagubie-nia i dezorientacji, samoty i wyhlenowania. A także — rosnące trudności i wychowawcze, na jakie napotykać wszystkie instytucje opiekuń-cze.

Skala i zasięg owych trudności i zjawisk by-wają różne w różnych szerokościach geograficz-nych, w sumie jednak nie omijają żadnego kra-ju.

Ogólnie biorąc, nie ma państwa i społeczeń-stwa, które by nie doceniały wychowawczej funkcji rodziny, w praktyce jednak funkcje te w ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie osłabły. Znaczną ich część przejęły instytucje i śro-dowiska pozarodzinne — szkoła, środowiska ro-wieśnicze, zawodowe, a przede wszystkim po-tężne i wpływowe środki masowego przekazu.

SITUACJA TA, BĘDĄCA REZULTATEM O-SBIĘCZYNYCH PRZEobrażeń cywiliza-cyjnych i kulturowych, nie budziła-zaniepokojenia ani tym bardziej krytyki, gdyż ich działalność wychowawcza była zharmonizo-wana z działalnością wychowawczą rodziny. Nie-stety, okazało się, że wzorce propagowane np. przez grupy rówieśnicze czy środki masowego przekazu,

a dotyczące wzorów obyczajowych, zachowań seksualnej i rodzinnej, odegrały tu w niejed-nym wypadku pozytywną rolę, chroniąc mło-dzież przed zbyt pochopnym przyjmowaniem modeli ekstremalnych, wątpliwych z punktu widzenia trwałości małżeństwa i rodziny.

Przykładem takich rażących sprzeczności może być sytuacja w większości rozwiniętych krajach kapitalistycznych, gdzie skomercjalizowana, nie podlegająca kontroli państwa i społeczeństwa kul-tura masowa ukazuje seks jako wartość nardzędną, „wolańce ekspresji erotycznej” przeciwsta-wiając wrecz instytucjom „małżeństwa i rodziny.

WIESŁAW MERCIK MIŁOŚĆ, MAŁŻEŃSTWO, RODZINA

EPOKA WSTRZĄSÓW

Już sama rozbieżność w zakresie propagowa-nych ideałów, celów, dążeń i bferowanych war-tości odbija się niekorzystnie na społecznym procesie wychowania młodych pokoleń, pogłę-biając w nich poczucie dezorientacji. Gorzej, jeśli poradziliśmy środowiska i instytucje pro-pagują wzory sprzeczne z wartościami moral-nyimi przekazywanymi młodym przez rodzinę. Jeśli odwołują się do atrakcyjnych przez swą łatwość i błichtr modeli postępowania, w któ-rych egoizm, nieodpowiedzialność, nieposzanowa-nie godności drugiego człowieka wchodzą niepo-strzeżenie jako składowe części opartego na „za-sadzie przyjemności” stylu życia.

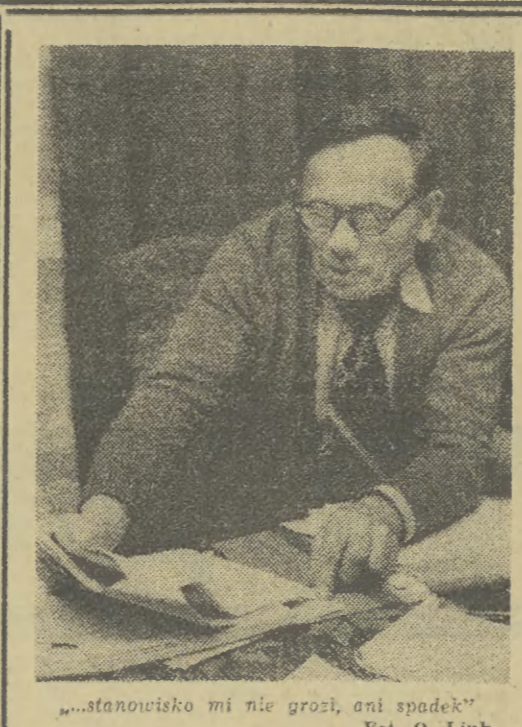
Temu żywiołowemu procesowi towarzyszyły niejednokrotnie głosy krytyki rodzine jako siedlisko tradycjonalizmu, jako bastion oporu przeciwstawiającego się nowoczesnym i postę-powym poglądom. Niewątpliwie, krytyka ta była po części uzasad-niona, jednakże powściągliwość, a nawet niechęć z jaką przywiązano do tradycyjnych war-tości rodzina przyjmowała rewolucyjne poglądy

i wzory w dziedzinie obyczajowości, moralności seksualnej i rodzinnej, odegrały tu w niejed-nym wypadku pozytywną rolę, chroniąc mło-dzież przed zbyt pochopnym przyjmowaniem modeli ekstremalnych, wątpliwych z punktu widzenia trwałości małżeństwa i rodziny. W tym ostrym, niejednokrotnie dramatyczn-ym starciu wyniki były jednak z góry przesąd-zone. W dziedzinie wzorów obyczajowych wpływ czynników pozarodzinnych okazał się w wielu wypadkach silniejszy. M.in. dlatego, że przedmiotem prowadzonej przez nie krytyki sta-ła się cała tradycyjna obyczajowość, w któ-

rej wiele elementów miało charakter wsteczny, stojący w rażącej sprzeczności i z wymogami życia i z coraz powszechniejszymi odczuciami społecznymi. Przegrana była nieuchronna także z tego powodu, że jak pisał Edward Rosset w „Demografii Polski”:

„Również instytucja małżeństwa nie pozostała po-zo-awiem walekich wstrząsów i wielkich przeobrażeń, jakie są udziałem naszej epoki, nowych prądów i nowych wartości. Uszeję więc przeobra-żeń również sama instytucja małżeństwa”.

RÓŻNICE MIĘDZY WZORAMI A TRADYCYJNYMI POGLĄDAMI POGŁĘBIA SIĘ TYM BARDZIEJ, że również „świat dorosłych” daleki był od doskonałości, że ich poglądy i zachowania zbyt często rozmyślały się z sobą. Kryzys małżeństwa bowiem i obyczajów nie zaczął się wczoraj. Fakt był w niemniej stopniu przyczynił się do zdezawuowania dawnych wzorów i pojęć, do zachwiania auto-rytetu rodziny, budząc nieufność do całego systemu wartości, związanego z tradycyjną ro-dziną.



„stanowisko mi nie grozi, ani spadek” Fot. O. Link

(DALSZY CIĄG ZE STRONY I)

Po wyzwoleniu, trzy dni przed zakończeniem wojny, 5 majem zostałem zmobilizowany. Było co robić, kraj był i niespokojny, a to bandy, a to zabezpieczenie referendum, kontyngenty... Wysłałem mnie do Olsztyna na szkołę podoficerską, awansowałem, zostałem szefem kompanii, szkoliłem 25 i 26 rocznik, koniecz-nie chcieli bym został zawodowym podofi-cerem. Ale chciałem wrócić, pomóc rodzicom, więc się nie zgodziłem i w lipcu 1947 wróci-

łem do domu. Zgłosiłem się do aparatu bez-pieczestwa i w październiku mnie przyjęli. Znowu mnie wysłano do szkoły, tym razem oficerskiej, wtedy też wstąpiłem do partii, do PPR-u. Wiadomo, jaka była wtedy robota. Graszawo jeszcze bandy Jachinka. Dudy, szaber, brak porządku, ciężko było. W 1951 przeszedłem do Huty, dlatego tu mieszkam w jednym z najstarszych osiedli. Też wtedy jeździłem w gumniakach, barował człowiek cały dzień, bo jedni tu przyjechali pracować, a

to trzeba w tym uczestniczyć. Niekiedy wle-dy składali legitymacje, zmieniali front, wpa-dali w kompleksy albo w alkoholizm. Ale ja pamiętałem te niedze przedwojenne, czas gdy ojciec kuściłak do plebanii i cały dzień tam robił, groza w zamian nie dostając. Pa-miętam te okupacyjne chodaki i pierwsze powojenne lata entuzjazmu. Wiedziałem dla kogo w końcu ma być ta Polska i chciałem uczestniczyć w przemianach. Za zóite firanki nie chodziłem.

STEFAN SŁABY CIEPŁY

I powiem Wam, że choć wyszedłem z apa-ratu, a ludzie to wiedzieli, nigdy nieufności nie odczułem. Już w 57. wybrano mnie sek-retarzem OOP i odtąd parąm się praktycz-nie robotą partijną. Zyskałem zaufanie, POP rosła, wielu mi pomagało, wielu przy mnie wyrosło, jak choćby towarzyszy Nowotny, dziś członek KC, pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego, dyrektorzy Razowski, Strama. Satisfakcja moja jest, że wyrosła kadra in-żynierska i aktyw partijny, ludzie ofiarni, rzetelni, nie stroniący od czynów. Stalownia dziś zrodziła wielką organizację, mająca dziś 825 członków, kilkanaście OOP. A ja od 1961 jestem sekretarzem KZ. Tylko nie rzyście so-bie, że zawsze byłem na etacie. To dopiero od 73-go. Mnie się zawsze udawało godzić pracę zawodową ze społeczną. Wychodziłem z za-łożenia, że jak się podejmuję, to nie mogę po-kożyć. Oczywiście, jakimś kosztem się to dzie-je, mój czas prywatny to pojęcie raczej ab-strakcyjne.

„Słęgnijcie no do dynnika, Pa tego tam wdźkonska, Dajcie nam tu na łaskę, Chociaż z niego kielbaskę, Choć kawałek zioberka, Boć na nim husta sperka...”

A oto, co działo się dalej w izdebce nowowiejskiego gospodarza po odejściu „mantuańskich” gości.

W godzinę po odejściu Zapa-usta wnosili gospodarz na kiju uwiązane śledziny, a gospodyni miszkę żuru, już postno przypra-wione. Gospodarz, potrażając śledziem i popiołem, obchodził izbę dokoła, wypędzając zuby mięsopust. Każdy kosztował żu-ru, śpiewając:



DLA WIĘKSZOŚCI z nas rower to dwukolowy pojazd „na pedaly”, mający jedną podstawową wadę: jadący nim rowerzysta narażony jest na kaprysy pogody, podmuchy wiatru, deszcz czy „zar le-jący się z nieba”... zalenie od pory roku i szerokości geograficznej.

Okazuje się jednak, że i w tej dziedzi-nie wiele można zmienić. Można dodać jeszcze jedno koło, dobudować minikabi-nę lub choćby daszek chroniący przed słońcem.

W kilku krajach, m. in. we Francji, Japo-nii i Wielkiej Brytanii entuzjastki rower-ru i awiacji skonstruowali rower ze skrzydłami, czyli samolot „na pedaly”.

BAZA BULGARSKIEGO przemysłu stalowego są dwa wielkie zakłady — huta, im. Lenina pod Pernikiem i kombinat hutniczy Kremikowsy koło Sofii. Wytwa-razają się tu nie tylko podstawowe asorty-menty stali walcowanej na gorąco, lecz także blachy walcowane na zimno, blachy cynkowe i ołowiane, pokrywane tworzywami sztucznymi, rury „bez szwu” itp.

W tym pięcioletnim rozpisaniu się budo-wa trzeciego obiektu hutnictwa żelaza i stali.

PONAD 1,8 MLN OWIEC leżą stada hodowlane w rolniczych kooperatywach w NRD. Rozwój tej hodowli związany jest przede wszystkim z uzyskaniem naturalnej wełny, która w połączeniu z włóknami sztucznymi pozwala na pro-dukcję wysokiej jakości tkanin.

KOMBINAT IM. I MAJA w Ploeshti to główny producent sprzętu wiertniczego w Rumunii. Współpracuje on z wieloma zakładami na terenie kraju a także za granicą. Stąd wychodzą coraz sprawniej-sze urządzenia pozwalające na drażnienie otworów do głębokości 10 tys. metrów. W trakcie prób są instalacje, które będą mo-gły sięgnąć 15 tys. metrów.

„Przekupki niektóre w K-ra-kowie przebierały się śmiecinie, na przykład za panie, stroje głowy w łoki z wiorów stolar-skich, Zatrzymywały przechod-ników, nie przepuszczając dymit-artzom i senatorom. W dniu tym wszystko im było wolno. Każdy musiał się wykupić datkiem. W oktawie tłustego czwartku pre-kupki krakowskie powtarzały jeszcze senki zapustne; najmo-żliwie znowu kapkę, noszonym na rynek jądło oraz napiętek i pla-sały po śniegu lub blocie. Utelekali wtedy przed ich tłumem młodzieńcy, bo gdy którego ba-by pochwyciły, zaprzęgały do kloca za to, że w beżeństwie konczyły zapusty; wieniec gro-chowy nakładły mu na głowę i nakazywały ciągnąć kloce po rynku, krzyżując: Comber! Comber! dopóki się nie okupili...”

TAK TO BYWAŁO drzewiej z „mantuańskim” księciem i krakowskim cembrem, jakże popularnymi, a dzisiaj już za-pewnie zapomnianymi zwyczajami krakowskiego ludu w okresie zapustów.

I tu natrafiamy na niepokojący paradoks: w spo-łeczeństwie przemysłowym, pełnym nieznanych dotąd napięć i konfliktów, rola rodziny jako insty-tucji wychowawczej powinna wzrastać. Równocześnie — kryzys jaki ona przechodzi we wszystkich społeczeństwach przemysłowych, powołanie tej jej roli i możliwości osłabia.

Jednym z przejawów owego kryzysu jest postę-pująca dezintegracja małżeństw, proces wewnętr-znego rozpada licznych rodzin, wyrażający się m. in. rosnącą liczbą rozwodów.

Zjawisko to, jak pisał Adam Strzembosz w pracy pt. „Niekłórné zjawiska patologiczne we współczesnej rodzinie”:

„Trudno wiązać jedynie z przeobrażeniami spo-łeczno-gospodarczymi, powodującymi przejściowe osłabienie więzi rodzinnych. Niemal rolę muszą odgrywać tutaj zmiany w poglądach moral-nych (...) które ugruntowują się m. in. pod wpływ-em wyżej wymienionych czynników, zmieniają przekonania co do hierarchii wartości i potrzeb, które zrealizować i zaspokoić pragnie się przez rodzinę”.

W żadnych badaniach socjologicznych nie stwierdzono, by młode pokolenia kwestionowały znaczenie małżeństwa i rodziny. Przeciwnie na-wet — szczęście rodzinne wysuwane jest w ich wypowiedziach na jedno z pierwszych miejsc w hierarchii celów i wartości życiowych. Jed-nakże wyobrażenia o modelu małżeństwa i ro-dziny oraz związany z tym światł wartości, wartości i dążeń, odbiega w niejednym od pojęć i doświadczeń, ludzi ze starszych generacji. Dokładne zbadanie owego modelu pomogłoby nie-wątpliwie w znalezieniu odpowiedzi na szereg niepokojących pytań. W znalezieniu przyczyn małżeństwa bywa tak krucha, Słusznie bowiem pisał B. Łobodzińska¹⁾, że „poglądy dotyczące małżeństwa widać się z uznawaniem systemem wartości” i „wyobrażenia o zadaniach matzest-wa mogą być wydatnikiem więzi matzest-skiej i mogą wpływać na sposób jej realizowa-nia”. Także „Istnienie bardziej wyraźnych, skrytylizowanych wzorów” mogłoby przyczy-nić się do umocnienia tak ważnych z punktu wi-dzenia jednostki i społeczeństwa, więzów.

POLSCIE, PODOBNE JAK W INNYCH krajach, nie istnieje jeden powszechnie akceptowany mo-del małżeństwa, jeden kodeks obyczajowy.

ROZMAITOŚCI

Wy. I to jest, niewątpliwie, jedna z przyczyn małej trwałości wielu związków małżeńskich, osłabienia wychowawczych funkcji rodziny.

Stąd rosnąca troska społeczeństwa o jej umoc-nienie. Istnieją bowiem liczne i bezsporne dowo-dy, że tam, gdzie stosunki między małżonkami oraz między rodzicami i dziećmi oparte są na wzajem-nej miłości, zaufaniu i zrozumieniu, a więc czynnik sprzyjających autorzytetowi rodziny — tam wpływ domu jako czynnika kształtującego po-sławy moralne młodych jest tak silny, że pozosta-wia trwałe ślady w ich osobowości, poglądach i po-stawach.

Wynika to z faktu, że właśnie rodzina pozostaje podstawową instytucją moralnego wycho-wania młodych. Ze od rodziców — ich osobo-wości, codziennego przykładu, zależy, czy i w jaki sposób potrafią oni zaszczerpić i utwalić w świadomości dzieci i młodzieży wartości, decydujące o ich przyszłym życiu małżeńskim, ro-dzinym. Rodzina zaspokajająca pragnienie miłości, poczucie bezpieczeństwa i stabilności, kształtująca kulturę uczuć i współczucia, przekła-zująca potomstwu historycznie sprawdzone war-tości i wzory postępowania, jest instytucją, któ-rej nic nie potrafi zastąpić.

USTROJ SOCJALISTYCZNY OSŁABIA DE-STrukcyjny wpływ związany ze społecznymi i moralnymi skutka-mi przemian cywilizacyjnych i nie zawsze korzystnymi wpływami środowisk po-zarodzinnych. Jednakże postępujący i naś wzrost liczby rozwodów dowodzi, że wpływ owe istnieją. Charakterystyczne jest J. Komorow-ska²⁾ pisać, że do niebezpieczeństwa zagrożeń dla polskiej rodziny należy „brak przyśłowia-ria do roli małżeńskich, a zwłaszcza włączającego kształtowania sfery uczuć moralnych przez nie-kóre rodziny oraz przez owarodzinne instytu-cje”. A także szerzenie się dążeń „do coraz bar-dziej wyrafinowanej konsumpcji”, przejawiają-cej się różnymi formami egoizmu, szukaniem w małżeństwie wyłącznie przyjemności, a zapomnia-niem o, wiążących się z odpowiedzialnością za dobro drugiego człowieka, obowiązków.

1) W pracy zbiorowej pt. „Przemiany rodziny polskiej” 2) „Małżeństwo w młodości”.

ALE WY PRZYSZLIŚCIE TU posłuchać radnego. No więc w 1969 zostałem radnym. Po wyborach zrobiłem trochę za przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności miasta Krakowa. Kraków nie był ni obcy, ale to była dla mnie dobra szkoła. Jako radny poznałem kłopoty miasta i dzielili się nimi z żalą, a jako stolarnik mogłem radzić przedstawić zwykłe bolączki hutników. To było dobre połączenie. Nie do mnie należy ocena,

działe chodził. Mówiono potem, że za ostro, a ja myślę, że ta sprawa powinna wrócić na Biuro Polityczne.

Wzięliśmy się też z Komisją za kwestię kompleksowości nowo oddawanych osiedli. Przecież teraz, nawet to świeże zazielenienie rozkopują, bo się kładzie kabie telefoniczne. Tak być nie może. Zazwyczaj w imieniu Komisji od Zarządu Rozbudowy Krakowa wykazy, z całego miasta, co jest w asiedlach nie zrobione — tu radny wyjątkowo z teorii ob-

że Kazimierz Barcikowski, szefujący obecnie Radzie, a znany ze swej konkretności, nie będzie mi miał za złe, że ja nie owijam w bawełnę, bo nie mam żadnego interesu w tym. Ani stanowisko mi nie grozi, ani spadek. Nie muszę nic pozorować. Wydałem mi się, że znam sprawy, które reprezentuję. Mówiący uczucie, znacznie mi trudniej, gdy chodzi o wypełnianie obowiązków radnego, gdy w grę wchodzi zwykłe drobne, ludzkie kłopoty. „Jesteś radny — mówią — zatajaj mieszkanie, wiesz jak żyje, zatajaj przedszkole, telefon, ty ich tam znasz, a ja, zwykły robotnik, cóż mogę?” Ludzie tak patrzą i to nie jest proste, ich zadowolić. Pomagam dużo, ot kurator Nowak zawsze żywiwy, także naczelnik Gołom, znaczy zastępcą w Nowej Hucie. W ogóle urzędy i przedsiębiorstwa podległe administracji państwowej bezpośrednio liczą się już z radnym. Gorzej z tymi niezależnymi, np. ze spółdzielczością mieszkaniową, zarządem telekomunikacyjnym. Tu nie ma nawyków, wszystko nastawione jest, aby zbyć.

POWIADA SIĘ CZASEM: RADNY-BEZRADNY. Istotnie w wielu wypadkach beznadziejny. Jeśli nie ma doświadczenia, energii, wiary w siebie, to go zębą jak pentę. Argumentuj, owszem, przedstawia 1001 argumentów, okólniki, zarządzenia, że nie wolno, że się nie da. Dlatego, będąc radnym, trzeba mieć silną wolę i uporą. Można wiele, ale trzeba chcieć. Gdy wycyzują się, to błąd się liczy. Za namyśl jest opinia publiczna i społeczny interes — trzeba to rozumieć i wtedy jest człowiek silniejszy. To nie jest łatwe, wiem, ale w końcu, co jest łatwe?

Monolog radnego ALOJZEGO GRABCZYŃSKIEGO, przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności Rady Narodowej m. Krakowa, członka Komitetu Fabrycznego PZPR HIL, i sekretarza KZ w Stalowni Martenowskiej HIL — spisał: STEFAN CIEPLY.

CZY SILNY?

ale wydaje mi się, że to nie była Komisja, że jest klimat zaangażowania i dyscypliny, i staramy się na Prezydium wnieść maksimum tego, na co nas stać. Dużo bywamy w terenie, ostatnio na przykład pojedaliśmy z Kawalcem i Kuligiem na nowe osiedle w Pogórze, i trzeba powiedzieć, że stan takiego Prokocimia Nowego nie może zaskakiwać. Podjęliśmy konkretne ustalenia. Ostatnio udało się Komisji — od dawna to postuluje — uzyskać zwiększenie środków na uzbrojenie terenów. Wreszcie coś się robi w telekomunikacji. Buduje się też nowe centrum komunikacyjne — ale wszystko to nazbyt słabozarnie. W komunikacji miejskiej urobło autobusów. Potrzeba miastu 200, dostaliśmy 3, a ile wniosków z gmin czeka na załatwienie? W zeszłym roku na Sesji wniosłem sprawę rewaloryzacji, 504 domy zabytkowe wymagają natychmiastowego remontu, a tu wiada głównie skłócenie, nieudolność, brak koordynacji, i spory — kto do kogo bę-

szerna liście — opracowaliśmy program uzupełnienia, terminarz i będziemy pilnować. W 1977 było np. blisko 25 procent zaległej ewakuacji w osiedlach. Przecież to prowadzi wprost do dekapitalizacji nowego budownictwa. Na to się zgodzić nie możemy. Zmusiliśmy niedawno budownictwo do stawiania w nowych blokach zbiorowych anten telewizyjnych. Udało się, podobnie musimy doprowadzić sytuację do uornowania z kładzeniem linii telefonicznych. Żądamy tego, co słuszne ekonomicznie i uzasadnione.

MÓWICIE, ZE JESTEM jednym z robotników w składzie prezydium. Wcale się nie czuję słabszy, dają sobie rade, to przedaj lni sa przede mnie zaskakiwani. Doświadczam więc niemiłą naukę. Poza tym zawsze znajdowało zrozumienie, kiedy zjechał prezydent Pékala stał na czole Rady, i później u Józefa Klasy, Andrzeja Czyża czy Wita Drapicha. Mam podstawy przypuszczać

Iwróćność Sergiusza Eisensteina (1898 —1948), jego filmy oraz prace poświęcone teorii i estetyce filmowej, odgrywają dziś ważną rolę w rozwoju sztuki filmowej — powiedział prof. Aleksander Karaganow, znany krytyk radziecki, jeden z czołowych działaczy Związku Filmowców ZSRR. 30. rocznica urodzin S. Eisensteina obchodzona była uroczysto w Kraju Rad.

Z tej okazji odbyło się międzynarodowe sympozjum filmowców, poświęcone roli jaką odegrał Eisenstein w kulturze światowej. Na sympozjum to w stolicy Łotwy, Rydze, zaproszono przedstawicieli świata filmu z wielu krajów. Ponadto w Moskwie zorganizowano retrospektywny przegląd filmów Eisensteina, na którym pokazano m. in. jego arcydzieło „Pancernik Połomkín”, od przeszło 30. lat nieprzerwanie budzące zachwyt widzów całego świata.

— Dzieło Eisensteina jest własnością kultury światowej — powiedział prof. Karaganow. — Nam, filmowcom radzieckim, jest on szczególnie bliski, ponieważ wzedł do sztuki filmowej jako artysta rewolucji i jej piewka.

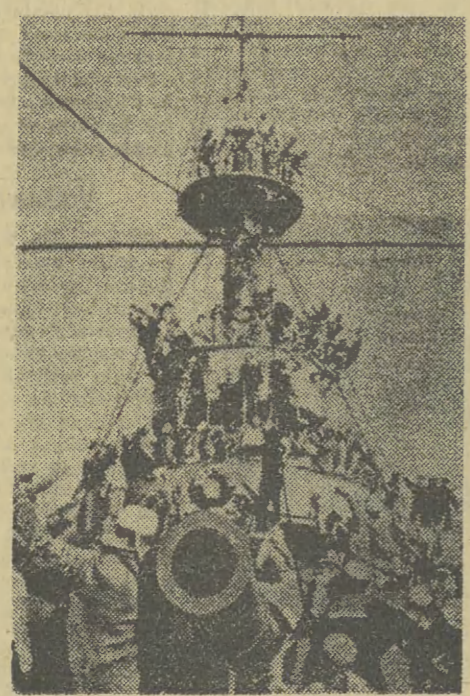
DZIEŁO Eisensteina

W Związku Radzieckim prowadzone są badania spuścizny twórcy Eisensteina, powstają prace naukowe dotyczące jego dorobku. Jeden z najwybitniejszych radzieckich teoretyków filmowych, prof. Rostisław Jurjewicz ukazał niedawno dwutomową monografię, poświęconą mistrzowi światowego kina.

Reżyser Grigorij Aleksandrow rekonstruuje w wytwórni „Mosfilm” — wydawać by się mogło na zawsze stracone — dzieło Sergiusza Eisensteina „Niech żyje Meksyk”.

W początkach lat trzydziestych S. Eisenstein, operator — Eduard Tisse i G. Aleksandrow przybyli do Hollywood, aby zapoznać się z problemami produkcji filmów dźwiękowych. Jedną z największych amerykańskich firm „Paramount” zaproponowała wówczas twórcom radzieckim nakręcenie filmu przedstawiającego im wybór tematu. Zaden jednak ze scenariuszy zaproponowanych przez S. Eisensteina nie został przez wytwórnię przyjęty. W amerykańskich biznesmenach budził obawy rewolucyjny charakter zamysłów radzieckiego twórcy. Wtedy to właśnie grupa postępowych amerykańskich działaczy kulturalnych zaproponowała radzieckim filmowcom nakręcenie filmu o Meksyku.

— Przed przystąpieniem do zdjęć — powiedział dziennikarzowi gazety „Pravda” G. Aleksandrow — postanowiliśmy poznać bliżej ten kraj. Kiedy zwiedzaliśmy Meksyk, za-



Scena z filmu Sergiusza Eisensteina „Pancernik Połomkín”.

scynowało nas jego piękno, wspaniałe, oryginalne kultury. Wynikiem tej podróży był napisany przeze mnie wspólnie z Eisensteinem scenariusz „Niech żyje Meksyk”. Chcieliśmy zrealizować film o walce ludzi o wolność i niezawisłość. Jego fabułą miała być wielowiekowa historia Meksyku, a bohaterem — naród meksykański.

Rozpoczęły się zdjęcia. Filmowaliśmy w ciągu siedmiu miesięcy, nakręcając 70 tys. m. Pracy nie udało się nam, niestety, zakończyć. Byliśmy zmuszeni opuścić Meksyk i w kwietniu 1932 r. powróciliśmy do Moskwy.

— Taśmy filmu, któremu poświęciliśmy tyle serca i trudu, pozostały w Ameryce — informuje G. Aleksandrow. — Wielokrotne starania o ich odzyskanie nie dały rezultatów. Przez długie lata obserwowaliśmy komercyjnie praktyki, jakich dokonywano z przepełnionym duchem rewolucyjnym kadrami filmu. Oglądaliśmy filmy zmontowane z naszych taśm i z całą odpowiedzialnością stwierdzam: żaden z nich nie odpowiadał autorskiej koncepcji filmu „Niech żyje Meksyk”.

Jednocześnie w moim archiwum i archiwum Eisensteina znajdują się rękopisy scenariusza i uwagi dotyczące montażu, szkice i projekty ta muzycznego i pozostałej warstwy dźwiękowej. Oprócz meksykańskiego wariantu scenariusza, istnieje również drugi, napisany przez Eisensteina w 1932 r., wkrótce po powrocie do ZSRR. Umożliwiłby on odzwierciedlenie filmu w jego pierwotnym, oryginalnym kształcie.

I oto niedawno marzenie to stało się realne: materiały filmu „Niech żyje Meksyk” przekazane zostały z USA kinematografii radzieckiej. Na moim stole montażowym leżą pudła z taśmą nakręconą przez naszą ekipę w 1931 r. Należy dokładnie zapoznać się ze zdjęciami i zmontować film tak, jak pierwotnie go zaplanowano. (RZ)

ENTUJASTOM poezji w teatrze warto polecić ten spektakl w MINIATURZE Teatru im. J. Słowackiego. Znajdą tam bowiem i porcję nastrojowych (a niekiedy fascynujących) wierszy i klimat dramatu. Dramatu, zarówno osobistego wybitnej poetki — niestety — mało u nas (w przeciętnym odbiorze, nawet wśród ludzi interesujących się poezją) znanej, jak też dramatu, w sensie konstrukcji scenariuszowej.

O kogo i o co chodzi? Prapremieryowy utwór sceniczny w Miniaturze jest po prostu monodramem. Uteatralizowana opowieść o życiu jednej z najciekawszych indywidualności twórczych w poezji rosyjskiej z pierwszej połowy naszego stulecia: Maryny Cwietajewej. Dziś, gdyby nie jej tragiczna, samobójcza śmierć w r. 1914, liczyłaby blisko 86 lat. Nie miała jeszcze pięćdziesiątce, gdy została się z życiem. Ale już wówczas osiągnęła prawie wszystko, co stwarza wielką poezję — żar i spokój liryki, dojrzałe piękno form i głębie treści przystoiwego „szkła miedźca i oka”. Jak wielu znakomitych artystów, pełni uznanie doczekała się dopiero po śmierci, kiedy jej perypetie — skutek ogromnego zamieszania w losach ludzkich podczas i po rewolucji, a także przez wzgląd na życiorys emigracyjny, która po 10 latach wróciła do ojczyzny przed nową burzą dziejową — nabrały wymiarów rzeczowej, pobawionej już emocji, oceny twórcy. Wadzącego się za światem i z sobą. Zaś wobec człowieka, ocenę tę z perspektywy czasu, również pozwalały oddzielić sprawy dotąd od ich znaczenia uniwersalnych — oczyszczające pole widzenia z nalożu niezdrowej, „atmosfera”, która nieradko stwarza wokół osoby umykającej szablonomowym klasyfikacjom bariery podejrzliwości oraz niedomówień. Cwietajewa — o czym wspomina W. Orłow we wstępie do wydania jej *Utworów wybranych* — wiąże swą twórczość z głębokim nurtem rosyjskiej poezji ludowej i należy do czołówek współczesnych poetów radzieckich. Także — acz nie liczone — utwory prozatorskie, eseje i wspomnienia,

JERZY BOBER

„PO LUDZIACH BŁĄDZĘ“

tu owej kokieterii łatwego poetyzowania, co podejrzanie mógłby uznać za nastroj i wprowadzać w tok opowieści cdkliwe akcenty. Przeciwnie, te poetyckie tony i kolory nierzaz przypominają klimat twórczości Czechowa w kapitalnej mglicie ironii — wobec opisywanych zjawisk i w stosunku do samej siebie.

WTEN SPOSOB doszliśmy do podkreślenia dwóch głównych elementów, z jakich został zbudowany monodram Cwietajewej o Cwietajewej na scenie Miniatury. Zaraz jednak trzeba dodać, że choć jest to monodram w zasadzie oparty na autentycznej prozie wspomnień, listach i wierszach, scenariusz *Po ludziach błądzę* konstruowała z dużym wyczuciem autorka poetyckiej *Ewa Otwinowska* przy współpracy *Marii Kościakowskiej*, równocześnie od-

twórczyni postaci poetki (jako narratorki) oraz recytatorki wkomponowanych w całość wierszy. A więc znów Teatr Jednego Aktora. Istotnie, Teatr zresztą bardzo specyficzny. Jeśli bowiem strona opisowa, układ poszczególnych scen i sytuacji przybliża nawet mniej zorientowanemu odbiorcy sylwetkę człowieka, jego biografie sporządzonej przez poetkę (a odpowiednio zdynamiczowana dramatycznie, czyli już przetworzona w nową materię dramatyczną, na skutek działań pisarsko-montażowych Otwinowskiej i Kościakowskiej) — to puenty owej biografii scen-

icznej tworzą odpowiednio dobrane utwory poetyckie lub ich fragmenty, wypowiedziane przez Cwietajewę, w interpretacji Kościakowskiej. Ten, jakoby rozgrywający się obok, a faktycznie pomieszczonej w jednym teatrze narracji — drugi teatr poezji, dopełnia i spina liryczne epiki nurt opowieści. Ale mimo widocznej oraz słyszalnej spójni dramatycznej — pozostaje teatrem dla prawdziwych smakoszy i znawców poezji. Jego finałowe znaczenia i odniesienia mogą tylko wtedy spełnić swe funkcje, cytując dla publiczności — gdy będzie ona reagowała w takim samym stopniu „właścivicznia” jako rezonator. Nie tylko wprzękając wyobraźnię i wrażliwość widowni, lecz także — i przede wszystkim — czytanie, wiedzę o przedmiocie. W tym sensie, spektakl bardziej zafascynuje urodą poezji adresata

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Język i życie



Znaczenie „Słownika wymowy polskiej” PWN jest olbrzymie. Staje się on pewną normą, zasadą. Określony, wyraźny, od której już trudno będzie uciec. Nie przeceniam wszelkich słowników, ale wydaje mi się, że przytoczyłem znaczną ilość argumentów i oczekiwań, które tłumaczą znaczenie tego pozornego zjawiska, jakim jest nasz język codzienny, który w końcu rządzi się bardzo określonymi prawami.

ZIARO zasiane przez wielkich polskich językoznawców w wieku ubiegłym i na początku wieku dwudziestego urosło do obfitym laurem. To prawda — są czasem i w tym łanie kąkolce — np. dlaczego redakcja nie usunęła ze wstępu, ze strony VII germanizmu „miało” miejsce kiedyś „kolejność”? Nie będziemy się o to kłócić. Errorem w części słownikowej, poprzedzonej uwagami ogólnymi o wymowie i odmianach w polszczyźnie, dotyczący tylko czterech hałów. To też jest miarą osiągnięcia krakowskiego środowiska językoznawczego!

stanie. Rozbudowy, przebudowy, modernizacje — wszystko to zastarło, przynajmniej po części, czystości stylu, powodując, iż obok baroku zobaczymy możemy elementy klasycystyczne i secesyjne. Tak właśnie wygląda dwór w Sieciechowicach, w gminie Iwanowice.

W XVIII w. wybudowano dwór drewniany w stylu barokowym — parterowy, ale z facjatkami na poddaszu, z gankiem od frontu wspartym na filarach, nakryty dachem łamanym, gontowym. Położony zaś był w rozległym parku krajobrazowym.

W WIEKU następnym dobudowano do starego domostwa (niczym daszek litery „T”), nowe skrzydło. Ta część, mająca charakter klasycystyczny, jest już muryowana i piętrowa, ale zwieńczona również dachem gontowym, łamanym.

SIECIECHOWICKI dwór, także w czasie późniejszych remontów przechoził drobne przeróbki. Dzisiaj jest zniszczony, m. in. dach pokryty jest papą miazgotaną, odpadają tynki. Zachowała się jednak piękna stolarka drewniana w starej części, drewniana klatka schodowa, nie naruszony jest też kształt całej bryły obiektu.

ZNISZCZENIU uległ także, piękny niedługi park, na jego obszarze pobudowano w ostatnich latach domy. Pozostała jednak jeszcze część drzew i istnieje możliwość restauracji parku.

DWÓR w Sieciechowicach, to spory obiekt — ma kilkadziesiąt metrów powierzchni, 24 pomieszczenia. Położony obok bardzo cichej 20 min. drogi od Krakowa — mógłby służyć jako ośrodek wypoczynku niedzielnego kreomus z miejskich zakładów pracy. (E. B.)

Z TEKI SZPERACZA

W piwnicach budynku szejmowanego przez ZW ZSMP w Tarnowie rozpoczęła działalność Młodzieżowe Centrum Kultury. W stylowych pomieszczeniach znajduje się miejsce dla istniejących przy ZSMP klubów: młodych pisarzy, dziennikarzy, plastyków, muzyków, miłośników teatru. W planach są spotkania z ciekawymi ludźmi, dyskusje, występy teatralne, imprezy muzyczne itp. Centrum pomyślane jest jako ośrodek integrujący działalność kulturalną młodzieży w woj. tarnowskim. Większość prac remontowo-adaptacyjnych wykonuje młodzież własnymi siłami.

MIASTO KROMERA
Zachowany w Bieczu skrynykowy pulpit muzyczny z 1633 r., należy do unikatów w skali światowej. Świadczy o tym reprodukcję pulpitu w wielu czołowych wydawnictwach poświęconych dawnym instrumentom, czy zainteresowanie zagranicznych uniwersytetów, m. in. w Cambridge.

Muzeum Regionalne w Bieczu zapoczątkowało gromadzenie eksponatów, które służyć na kolekcję zabytkowych instrumentów muzycznych. Prawdziwymi unikatami wśród stu zgromadzonych eksponatów są basy wyrządzone w jednolitym piłu drzewa, segrs z 18 piszczałkami organowymi, a także pozytywki, skrzypce-oltawki, cymbały i niezwyklej rzadkości liry-korbów.

Instrumentarium udostępniące będzie zwiedzającym w bieżącym roku w odczasowanej na cele muzealne „Domu z Baszją”.

KONCERTY RATUSZOWE
Gdańskie ratusze — główniejsi i staromiejscy, dzieki dobrej akustyce pomieszczeń, stały się przybytkami Polihymnii.

W sali mieszczącej się Ratusza Staromiejskiego od pięciu lat organizowane są recitale najwybitniejszych instrumentalistów i śpiewaków polskich oraz artystów zagranicznych. Niesłabnąca popularność wśród melomanów cięszą się koncerty poświęcone klasynom muzyki, np. Beethovenowi, Haendlowi, Lisztowi. Ssła miała Ratusza Głównomiejskiego pełni funkcję filii gdańskiej Opery i Filharmonii Bałtyckiej. Przedstawiane są tu miniatyry operowe, baletowe, komedia muzyczne. Ostatnio zainaugurowane zostały tzw. koncerty promenade. W sezonie letnim, kiedy zsalak zwiedzania miasta będzie wśród ratusz w ośls Starówka, turystom towarzyszyć będzie muzyka z ratuszowego carillonu oraz występy zespołów symfonicznych na przedprożach ulicy Mariackiej i Długiego Targu.

STAROSĄDECKIE DZIEJE
Stary Sącz poświęca wiele uwagi swej 7 wieków licznej historii. Taki cel postawili sobie przed 30 laty założyciele Towarzystwa Miłośników Starosądecza. Jego wizyjową jest Muzeum Regionalne, w którym zgromadzono cenne eksponaty dokumentujące wielowiekową historię miasta, przeszłość starsosądeckich cechów, z których także jak szewców, kuśnierzy i garnarzy podobno nie miały sobie równych. Można też oglądać dzieła sztuki, eksponaty z zakresu etnografii i archeologii. Starosądeckie Towarzystwo patronuje wielu inicjatywom kulturalnym i gospodarczym. To, że przed siedmiu laty Stary Sącz sięgnął po pierwsze miejsce w krajowym współzawodnictwie o miasto „Miastu — mistrza gospodarności” jest zasługą jego miłośników.

ZABYTKI DO WZIĘCIA

NAD DŁUBNIĄ

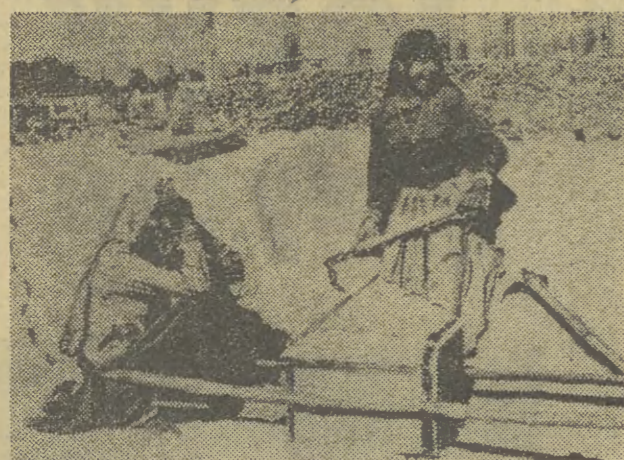
WIEKSIŻOŚĆ zachowanych XVIII/XIX w. Jednak niewiele większych dworów i pałaców po- tylko obiektów dochowało się do chodzi z XVIII i przełomu naszych czasów w pierwotnym



Fot. W. Klag

TEATR

TU I TAM



INDIE. Na licznych placach budów w Delhi spłyka się także koby. CAF

10 MILIONÓW SAMOCHODÓW OSOBOWYCH sprzedano w ub. roku w Europie Zachodniej — o ponad pół miliona więcej niż w roku 1976. Najwyższy wzrost sprzedaży zanotowano w RFN: na rynku tego kraju zbył samochodów z produkcji krajowej i importu w wysokości 2,5 miliona sztuk. Obecnie po raz pierwszy na rynek RFN wchodzi również samochody produkcji rumuńskiej („Dacia”). We Francji sprzedano w ub. roku 1,9 mln sztuk samochodów osobowych, w Wielkiej Brytanii — 1,3 mln, we Włoszech — 1,2 miliona. Największym producentem była francuska firma „Renault”, która w 1977 r. wypuściła na rynek (wraz ze swoimi filiami w innych krajach) ogółem 1,3 miliona woźów.

BANKI JAPONSKIE udzieliły ostatnio NRD kredytu, w wysokości 140 milionów dolarów, na budowę dwu nowych wytwórni w kombinacie petrochemicznym Schwedt nad Odrą. W ślad za kredytem do Szwecji przybędą dostawy japońskiego wyposażenia. W najbliższych latach spodziewany jest szybki wzrost wymiany towarowej NRD — Japonia, w tym także NRD-owski eksportu na rynek japoński dóbr przemysłowych, głównie maszyn i urządzeń.

PIERWSZA BULGARSKA elektrownia atomowa w miejscowości Kozloduj znajduje się w fazie szybkiej rozbudowy. Jej pierwszy turbogenerator z reaktorem jądrowym pracuje już od kilku lat, a w budowie znajduje się drugi. Po całkowitym ukończeniu tej inwestycji elektrownia dysponować będzie mocą ponad 1700 megawatów.

WYDOBYCIE GAZU ZIEMNEGO w ZSRR, które jeszcze w 1970 r. wynosiło 188 mld m³, w roku bieżącym osiągnie 370 miliardów metrów sześciennych. Stanowi to będzie ponad 25 proc. światowego wydobycia tego paliwa. Związek Radziecki systematycznie zwiększa eksport gazu ziemnego zarówno do krajów RWPG, jak i Europy Zach.

DUŻA DYNAMIKA ROZWOJOWA wyróżnia się w ostatnich latach francuski przemysł lotniczy. Wartość obrotów tej branży przekracza już 20 miliardów franków w skali rocznej (co odpowiada ok. 4,5 mld dolarów), przy czym przeszło 50 proc. tej sumy Francja uzyskuje za sprzedaż na rynki zagraniczne samolotów, silników i in. sprzętu lotniczego.

W JUGOSŁAWII szybko rozwija się w ostatnich latach przemysł rowerowy, nastawiony w dużej części na eksport. Obecnie w miejscowości Most buduje się nową wytwórnię obliczoną na produkcję ćwierć miliona rowerów rocznie. Budowa fabryki pochłonie prawie 200 milionów dinarów.

NAJWIĘKSZA W AZJI fabryka traktorów (nie licząc fabryk radzieckich) powstaje w miejscowości Tebriz w Iranie. Na budowę fabryki przeznaczono równowartość ok. 2 miliardów dolarów. Produkcją będzie ona traktory na licencji Fergussona i licencji rumuńskiej.

Na szlaku przemian, dokonujących się w Algierii nieprzerwanie od chwili uzyskania niepodległości w 1962 r., wydarzyło się wiele — upaństwowienie większości francuskich przedsiębiorstw górniczych, nacjonalizacja połowy udziałów zagranicznych towarzystw naftowych — zapewnijająca kontrolę produkcji i dystrybucji państwowemu przedsiębiorstwu SONATRACH — stopniowo przeprowadzana reforma rolna.

Algieria, która jako jedyny kraj na kontynencie afrykańskim odzyskała niepodległość okupioną przeszło milionem ofiar poległych w wojnie narodowowyzwoleńczej, stała się nie tylko dla państw Afryki, lecz i dla całego Trzeciego Świata przykładem jakościowych przeobrażeń społeczno-politycznych.

Szybkie postępy w realizacji strategii rozwojowej, zakładającej stworzenie niezależnej gospodarki narodowej, upoważniają do twierdzenia, że w bliskiej już perspektywie lat osiemdziesiątych Algieria przekroczy barierę dzielącą ją od krajów wysoko przemysłowych i osiągnie poziom modelowego państwa w Trzecim Świecie.

Można się spotkać z opinią, według której Algierczycy unikają wszelkiego nasładowania, cenią sobie przede wszystkim własne doświadczenia w tworzeniu nowej rzeczywistości, którą nazywają „przeźwień socjalistycznym”.

Rozwiązania, jakie zaproponowała społeczność algierska partii Front Wyzwolenia Narodowego, uwzględniały istotnie specyfikę algierskich stosunków społecznych, narodowe tradycje, religię. Celem nadrzędnym były interesy ludu, który w godzinie narodzin Republiki był jeszcze zgodnie z rytmem narzuconym przez kolonializm.

Revolucja agrarna była pierwszą batalią klasową po zdobyciu niepodległości. Proces głębokich zmian na wsi algierskiej, przeprowadzany w myśl zasady „ziemia dla tych, którzy ją uprawiają”, wykraczał obecnie w trzecią fazę. Po rozdzieleniu gruntów gminnych i państwowych (I etap), ograniczeniu własności wielkich posiadaczy ziemskich (II etap), przyszła kolej na zajęcie się problemami drobnych dzierżawców i pasterzy. Tworzeniu nowoczesnych gospodarstw rolnych na ziemiach rozdzielonych w wyniku reformy rolnej towarzyszy osadzenie nomadów we wsłach wyposażonych w szkoły, ośrodki zdrowia, obiekty kulturalne.

Algieria szybko się również uprzemysławia, celowo wykorzystując podstawowe bogactwa naturalne — naftę i gaz. „Bierzemy udział w wyszczepianiu” — mówi Algierczycy. Gdy około roku 2000 skończy się zasoby ropy, przemysł powinien być tak rozbudowany, aby — gdy zabraknie dochodów płynących ze sprzedaży ropy — sam „zapracował” na siebie.

MAŁGORZATA WASILEWSKA

Wyścig z czasem... ALGERIA

Dodać przy tym wypada, że Algieria kupuje najnowocześniejszą w skali światowej technologię produkcji. Pozwala to zachować konkurencyjność towarów algierskich na rynku wewnętrznym i za granicą, ponadto wpływa na modernizację obozowania nie tylko pod względem materialnym, ale i społecznym.

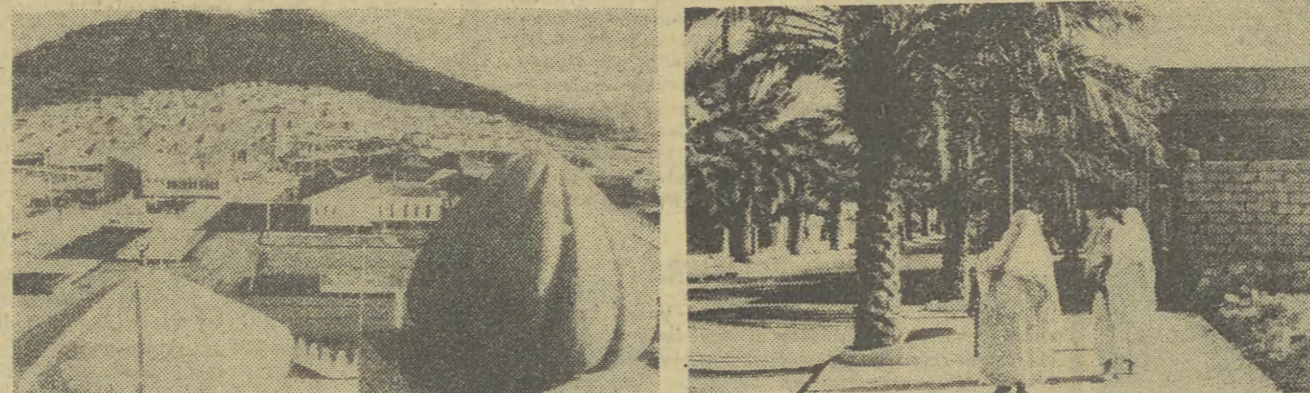
„Dziś socjalizm w Algierii — pisal „Die Zeit” — to przede wszystkim próba redukcji materialnej sprężystości społeczeństwa, dane każdemu szansy zdobycia „wyszczenia”. Osiągnięcia Algierii są imponujące w tej dziedzinie. Podczas gdy w 1962 r. do szkół w kraju uczęszczało 200 tys. dzieci, obecnie ponad 3,5 mln młodzieży uczy się w różnego typu szkołach, znajdujących się nawet w najdalszych pustynnych zakątkach.

W ostatnim okresie w Algierii toczy się ożywiona dyskusja na temat doskonalenia metod zarządzania w administracji i gospodarce, a także właściwego doboru kadry kierowniczej. Wyeliminowanie w możliwie najkrótszym czasie istniejących w tej dziedzinie mankamentów łączy się ze startem do nowego planu czteroletniego na lata 1978—81.

Przewiduje się przede wszystkim odwołanie do użytku wszystkich dużych obiektów inwestycyjnych już rozpoczętych, zwłaszcza nastawionych na eksport, a także wielu małych i średnich przedsiębiorstw o charakterze antymonopolistycznym. Nowy plan przewiduje również wzrost inwestycji dla rolnictwa.

Uprogu 1978 r. Algieria wprowadziła w handlu zagranicznym monopol państwowy. Wszystkie kontrakty importowe lub eksportowe na artykuły trwałego użytku i usługi mogą być od tej chwili zawierane z obcymi firmami jedynie przez państwo i lokalne organizacje spółdzielcze.

Gdy oceniamy algierskie perspektywy z punktu widzenia szerszej problematyki afrykańskiej, a nawet całego Trzeciego Świata, nie można nie podkreślić roli aktywnej polityki zagranicznej tego niezamieszkanego i konsekwentnie antyimperialistycznego państwa. W polu widzenia Algierii znajdują się sprawy żywotne dla wszystkich krajów Afryki: zyskujące coraz większą zwolenników hasła Jedności Azji i walki z neokolonializmem i rasizmem, o nadrobienie zacofania i ustanowienie sprawiedliwego ładu ekonomicznego w stosunkach międzynarodowych.



Na zdj.: Belghimouz — nowoczesna wieś. Na ulicach Ghardaja miasta-oazy na Saharze spłyka się muzułmanki w białych szatach.

BEZ KOMENTARZA



Nie rozładowane barki przy nabrzeżach portowych w Hamburgu w czasie trwającego tam strajku dokerów zachodnioniemieckich. CAF

Zasady i rzeczywistość

TYGODNIK zachodnioniemiecki „Welt am Sonntag”, wydawany przez Springera, zamieścił artykuł zastępcy amerykańskiego sekretarza stanu Warrena, w którym stwierdza, że w USA ściśle przestrzegane są takie prawa człowieka, jak zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, ochrona zdrowia, potrzeby żywieniowe czy prawo do wykształcenia.

W tym samym czasie do Waszyngtonu doszedł z odległego o 2,5 tys. kilometrów Teksasu pochód, zorganizowany przez związek tamtejszych robotników rolnych. Uczestnicy tego „marszu na prawa człowieka” domagali się w stolicy odpowiedzi na nekujące całe społeczeństwo pytania — dlaczego 7 milionów Amerykanów nadal nie ma pracy, dlaczego prawo do mieszkania i godziwego zarobku pozostaje na papierze, dlaczego 10 proc. zatrudnionych żyje na poziomie niższym niż ustalono przez rząd „granica ubóstwa”? Poruszyli też konieczność rozwiązania palących problemów społecznych, ochrony zdrowia i oświaty.

Przewodniczący teksaskiego Związku Robotników Rolnych A. Ohrendon odpowiedział podróżniemu Warrenowi: „Przeżyliśmy tę długą drogę, aby zamianować konieczność zapewnienia praw człowieka w USA.”

Volkswagen i Chrysler z... defektem

CHRYSLER, wraz z General Motors i Fordem — to wielka trójka amerykańskiego przemysłu samochodowego. Konkurencyjny wyścig tych gigantów, którego przejawem jest rzucając się na rynek coraz nowszych modeli, narzuca pośpiech, co prowadzi często do produkcji samochodów z defektami. Pod koniec ubiegłego roku kierownictwo Chryslera zmuszone było przyznać, że spowodowało to dziesiątki poważnych wypadków na szosach. Obecnie trwa wycofywanie z ruchu 1,3 miliona sprzedanych samochodów z ostatnich serii, celem usunięcia defektów powstających w zakładach konceptu.

Podobnego pecha miał zachodni niemiecki Volkswagen. Firma zapowiedziała w połowie stycznia br., że wycofa z ruchu 383 tysiące samochodów, wyprodukowanych między sierpniem 1974 a majem 1976 roku, w celu zastąpienia dodatkowego mechanizmu bezpieczeństwa w układzie kierowniczym. Defekty w wielu samochodach pochodzących z tego okresu wykryli niedawno technicy zachodni niemieckiego Automobillklubu.

NIE ma dzisiaj drugiego takiego kraju, jak Chiny, którego przywódca oficjalnie i bez jakiegokolwiek niedomówienia zaleca wojnę jako podstawowy środek rozwiązywania problemów międzynarodowych. Wprawdzie w części prasy zachodniej pojawiają się sugestie na temat pewnego „de-montażu” maoizmu, lecz konkretne posunięcia nowego kierownictwa pekińskiego nie dają żadnych podstaw do tego rodzaju oczekiwań i twierdzeń. Zarówno bowiem materialny ostatniego XI Zjazdu KP Chin, jak również głos przedstawiciela Pekinu w ONZ-owskiej debacie rozbrojeniowej uskazują na narastanie wojennej psychoty wśród najwyższych władz chińskich.

Antyopieńczy, wielkomocarstwowy kurs Pekinu opiera się na założeniu, jakoby rozwój wydarzeń nieuchronnie prowadził do wojny światowej, a to — rzekomo — nie zależy od woli ludzi. W próbach zaostreżenia sytuacji międzynarodowej i doprowadzenia do konfliktów zbrojnych kierownictwo chińskie stale po stronie silnej reakcji, faszystowskich dyktatorów i przeciwników odprężenia, nawiazując z nimi sojusze, których wspólnym ośniewaniem jest obsesja wojny i skrajnie antyradzieckiej polityki.

RZECZYWISTE treści antyopieńczyj działalności Pekinu ze szczególną ostrością ujawniają się na kontynencie azjatyckim, w rejonie, gdzie w niedalekiej jeszcze przeszłości dochodziło do niebezpiecznych, z punktu widzenia bezpieczeństwa światowego, konfliktów zbrojnych.

Chociaż proces tworzenia dobrasądzijskich stosunków nie zawsze przebiega tam bez zakłóceń, jednak dążenie do przekształcenia kontynentu azjatyckiego w region pokojowego współistnienia należy do głównych motywów w polityce zagranicznej większości państw azjatyckich. Sukcesy polityki odprężeniowej w Europie stworzyły dobry klimat dla tych poczynań, które nawiązują do kon-

ejalne znaczenie militarny kompleks USA przywiązuje do bazy w archipelagu sesalskim — Diego Garcia.

Utrzymywanie tej „Okłany Oceanu Indyjskiego” sprzyjało się zdecydowanie na V Konferencji w Colombo (1976 r.) zdefiniowane państw niezamieszkałych stwierdzając, że zakładanie, utrzymywanie i

cając jednocześnie konflikty lokalne, czego przykładem mogą być ostatnie wydarzenia w Indochinach.

W myśl zasady, że wszelkie drogi są dobre, które prowadzi do celu, Chiny zaciągają kontakt np. z paktem ANZUS, w którego skład wchodzi Stany Zjednoczone, Australia i Nowa Zelandia.

MICHAŁ WIŚLICKI

PEKINSKIE INTENCJE

cepieli utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Azji — dyskutowanych w ubiegłych latach, przede wszystkim w ramach ruchu niezamieszkałych i ASEAN.

Jednym z najbardziej neutralizujących miejsc w Azji jest basen Oceanu Indyjskiego. Idea przekształcenia go w strefę pokoju znajduje się obecnie w fazie wstępnych ustaleń między tymi projektodawcami — rządem ZSRR i rządem Stanów Zjednoczonych. Ten ostatni utrzymuje w tym akwenie, jak wiadomo, liczne bazy wojskowe, wśród których spe-

roszerzenie obcych baz i obiektów wojskowych w rejonie bazy na wyspie Diego Garcia, jest sprzeczne z interesami narodów tej strefy.

NACZELNIEJ pragnie ustalić przyszłość basenu Oceanu Indyjskiego obecne kierownictwo kierownictwo Chin. Wchodzić w specyficzny „podział pracy” ze światowymi siłami antyopieńczyj, Pekin wysłał do utrzymania obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim pod pretekstem przeciwdziałania rozszerzeniu się wpływów radzieckich, podsy-

Popierając politykę bloków militarnych, przywołując świadomie wywołują napięcia w Azji, licząc prawdopodobnie na uzyskanie w przyszłości określonych korzyści. W związku z tym indonezyjska gazeta „Anatara Bersedjaja” pisała, że Chiny wcale nie zamierzają zagać neutralności rejonu Południowo-Wschodniej Azji w tym sensie, w jakim rozumieją to pojęcie państwa członkowskie ASEAN, badające przekształcenia tej części kontynentu w strefę wolną od obcych ingerencji i obecności broni nuklearnej.

Jeśli wierzyć dziennikarzom prasowym, Pekin rozpatruje możliwość utworzenia sojuszu wojskowego w następującym składzie: Australia, Stany Zjednoczone, Chiny i Japonia.

SZCZEGÓLNE wyróżnianym ostatnio kierunkiem działania pekińskiej dyplomacji jest Tokio. Pekin naciska na zawarcie chińsko-japońskiego układu o pokoju i przyjaźni, stawiając jednak ultimatywne żądanie, aby w porozumieniu tym znalazła się formuła mówiąca o wspólnym przeciwstawieniu się „hegemonii w Azji pewnego trzeciego mocarstwa”. Charakterystyczny komentarz w tej sprawie dał działacz Komunistycznej Partii Japonii, Akahata: Nie należy dopuścić — ostrzegł — aby Japonia została związana ze strategicznymi planami Chin, które — wychodząc ze swych antyradzieckich pozycji — twierdzą, że najważniejsze znaczenie ma stworzenie wspólnego frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Podjęcie w Pekinie próby zakłócenia radziecko-japońskiego dialogu, który jest ważnym elementem ugruntowania zasad pokojowego współistnienia w Azji, ukazuje rzeczywiste intencje kierownictwa pekińskiego w tworzeniu dobrasądzijskich stosunków regionalnych.

Na antyradzieckiej kanwie doszło także do propozycji chińskich pod adresem Indii: w zamian za gotowość zrewidowania, w razie potrzeby, układu o współpracy ze Związkiem Radzieckim, Delhi może oczekiwać rezygnacji Chin z roszczeń do terenów przygranicznych.

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY W TARNOWIE zawiadomia, że z dniem 5 stycznia 1978 roku zostają otwarte

Spółdzielcza Przychodnia Lekarska przy ul. Krakowskiej 15 w Tarnowie

która świadczy usługi lekarskie w następujących poradniach specjalistycznych:

- chirurgiczno-urolologicznej
- laryngologicznej
- pediatrycznej
- internistycznej — oraz
- chirurgii plastycznej
- chirurgii ogólnej
- pracowni analitycznej
- pracowni EKG

Ponadto w Tarnowie przy ul. Szujskiego 32 czynna jest codziennie poradnia ginekologiczno-położnicza — z wyjątkiem sobót — oraz pracownia cytologiczna, czynna we wtorki i czwartki.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy zaprasza również do korzystania z usług:

- autoryzowanej Stacji Obsługi Samochodów — w Dębicy przy ul. Sandomierskiej
- zakładu renowacji i wyrobu kółder w Tarnowie, na os. 25-lecia PRL, blok nr 1
- zakładu malarskiego w Tarnowie, ul. Nowodąbrowska 8.

K-577

KOMUNIKATY

Unieważnia się z dniem 28 grudnia 1978 roku pieczętki o następującej treści:

- 1) Polski Czerwony Krzyż Punkt Opieki nad chorym w domu w Tarnowie
- 2) Kierownik Punktu PCK Opieki Społecznej nad chorym w domu Barbara Tryba.

K-610

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

RAZIOR Marek, Nowy Wiśnicz 180, zgubił bilet roczny PKS relacji Nowy Wiśnicz — Bochnia, nr 008598, wydany przez PKS — Tarnów. g-38829

POTROWSKI Krzysztof, zam. Kraków, ul. Kujawska 4/35, zgubił legitymację studencką nr 218 — Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. g-39013

DIMTER Dariusz, zam. w Krakowie, ul. Słodzianki 27, zgubił legitymację szkolną nr 57/76, wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych Nr 1 w Krakowie. g-38838

MICHAŁCZAK Jakub — zam. Rabka Zdrój, ul. Garncarska 17, unieślana zagubiona pieczętką o treści: Zarząd Zdrój, Jakub Michałczak Rabka, ul. Garncarska 17. g-31920

30 SKLEPÓW

o obsadzie 1—3-osobowej

przekazuje do prowadzenia na warunkach umowy zlecenia — DYREKCJA „SPOLEMI” WSS — Oddział w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 11.

K-644

Jak handlujemy z Trzecim Światem

PRZYJĘTA przez ONZ koncepcja „Nowego Ładu Ekonomicznego” w świecie zakłada, iż w ciągu najbliższych 25 lat udział rozwijających się krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej w globalnej światowej wytwórczości przemysłowej zwiększy się z obecnych 7 proc. do 25 procent i że ich eksport dóbr przemysłowych — dziś jeszcze marginesowy w porównaniu z krajami wysoko rozwiniętymi — wykaże w tym czasie wzrost 20-krotny.

Obecnie Trzeci Świat jest przede wszystkim wielkim rezerwuarem surowców: na kraje tej strefy przypada około 60 procent światowego eksportu surowców, nie licząc ropy naftowej. Udział tropików w pokrywaniu światowego zapotrzebowania jest decydujący zwłaszcza w takich produktach jak fosforyty (56 proc. światowego eksportu), mangan (59 proc.), bawełna (65 proc.), boksyty (79 proc.), herbaty (81 proc.), cyna (83 proc.), kakaoc naturalny (97 proc.), kawa (97 proc.), kakao 99 proc. światowego eksportu). Co raz większe ilości tych surowców, a także coraz liczniejsza reprezentacja dóbr przemysłowych wytwarzanych w Trzecim Świecie trafia na rynki krajów RWPG.

Interesy w miliardach liczone

OSTATNIO w niektórych krajach RWPG otwarto nowe regularne linie lotnicze łączące stolicę tych krajów z dalekimi punktami geograficznymi w Trzecim Świecie. Warszawsza uruchomiła m. in. linię do Bangkoku w Tajlandii, Moskwa — do Meksyku, Etiopii, Republiki Malgaskiej. To wprawdzie tylko szczegół w rozwoju naszych interesów i kontaktów z Trzecim Światem, ale dość symptomatyczny. Ostatecznie — samoloty podróżują nie tylko turystami; również, a może przede wszystkim — handlowcy, ekonomiści, eksperci, politycy. Wyrazem rosnącego zainteresowania krajów wspólnoty socjalistycznej rynkami Trzeciego Świata i odwrotnie — tyche rynków obszarem RWPG — jest przeszedł trzykrotny wzrost wzajemnych obrotów handlowych w latach 70-tych, które obecnie wyrażają się sumą stanowiącą równowartość ok. 21 miliardów dolarów (szacunek za rok 1977).

Rzecz zresztą nie tylko w samych obrotach handlowych. Do dnia dzisiejszego na obszarach Trzeciego Świata zbudowano przy technicznej pomocy krajów RWPG około 2500 rozmaitych obiektów przemysłowych i z dziedzin społecznych kawkolwie lub w dużej części w uzależnieniu zakupione no-gospodarczej infrastruktury (drogi, porty, systemy wodne, obiekty służby zdrowia i in.). W zakładach wyposażono na synku RWPG kraje rozwijające się produkują m. in. ponad 30 mln ton stali, ponad 60 mln ton ropy naftowej, 30 mln ton przetworzonych produktów naftowych i petrochemicznych, kilkadziesiąt miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, wiele milionów metrów tkanin, tysiące ton innych towarów. Efektem pomocy krajów wspólnoty socjalistycznej jest również przeszkolenie w sumie ponad 600 tysięcy osób z krajów Trzeciego Świata na kwalifikowanych robotników, mistrzów, techników, inżynierów, lekarzy itd.

KAROL RZEMIEŃCICKI

WĘDRÓWKI HANDLOWE

Polska w tropikach

POLSKA obecność na rynkach Trzeciego Świata jest, jak dotychczas, mniejsza niż wynikałoby to z pozycji ekonomicznej naszego kraju w świecie, a także w zestawieniu z osiągnięciami w tym zakresie innych krajów RWPG. Wprawdzie obroty z Trzecim Światem zwiększyliśmy w latach 70-tych trzykrotnie i dziś mają one wartość prawie 2 miliardów dolarów w skali rocznej, ale też udział krajów rozwijających się w globalnych obrotach polskiego handlu zagranicznego wynosi około 6 procent, wobec 10 proc. stanowiących przeciętną dla całego obszaru RWPG. Co więcej — w ostatnich latach udział ten nie wzrasta, przy czym nieznacznie są przypadki, w których nasz handel z konkretnymi krajami rozwijającymi się maleje.

Dla przykładu: w latach 1975—1976 wartość naszego eksportu do Tajlandii spadła z 34 na 19 milionów złotych dewizowych (jeden złoty dewizowy równa się 0,3 dolara), do Sudanu — z 13,5 na 11,3 mln zł dew., do Tunezji — z 33 na 20 mln zł dew., do Argentyny — ze 108 na 77 mln zł dew., do Meksyku — z 44 na niespełna 35 mln zł dew., do Indonezji nawet ze 120 na 15 mln złotych dewizowych. Brak jeszcze danych za rok 1977.

Oczywiście, są też przypadki odwrotne, w których zaznaczył się bardzo szybki wzrost naszej eksportowej ekspansji. Dotyczy to zwłaszcza takich krajów, jak Arabia Saudyjska, Iran, Irak, Kuwejt, Algieria, Libia, Maroko, Kolumbia. Jest w tym niewątpliwie, ekonomicznie uzasadniony wpływ koncentracji wysiłków eksportowych na pewnych rynkach, szczególnie interesujących z punktu widzenia perspektyw na bliższe i dalsze lata (m. in. na rynkach tzw. krajów naftowych, zasobnych w środki płatnicze). Wydaje się jednak, że do Trzeciego Świata trzeba z działalnością eksportową „jechać” mimo wszystko trochę szerszym frontem. Zwłaszcza gdy się sobie uprzytomni fakt, że w tej rozległej strefie jest 30—40 krajów, do których wysłamy (uwzględniając każdy kraj z osobna) mniej niż 0,1 proc. naszego eksportu, a wśród nich takie jak np. 80-milionowy Bangladesz, czy 135-milionowa Indonezja.

Z obszarem Trzeciego Świata wziętym jako całość, mamy z reguły aktywny bilans obrotów, tzn. nadwyżkę wpływów dewizowych ze eksportu nad wydatkami dewizowymi na im-

TEATRY

Powrót różowej pantery (ang. 18 lat) **/000 - 18, 20.15, WIAWIDOWA MALA SALA (os. Na Skarpie 7): Heca (RFN 15 lat) **/000 - 16, 17, 18.15, TECCA (Praska 27): Nie ma młocnych (pol. b.o.) - 17, Romantyczna Angielka (ang. 18 lat) **/000 - 18, 19.15, UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Godzina kontra Gigant (zap. 13 lat) **/000 - 19, 12.15, 15.45, 18, 20.15, UGOREK (os. Ugorek): Cztery muzykierowie (panam. 12 lat) **/000 - 15, 17, Samotnik (fr. 15 lat) **/000 - 16, WANDA (Waryńskiego 6): Cenny depozyt (USA 12 lat) **/000 - 19, 13.15, Szkarłatny pirat (USA 15 lat) **/000 - 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA (Stradom 15): Nieme kino (USA 15 lat) **/000 - 10, 12, 14, 16, Maratończyk (USA 18 lat) **/000 - 18, 20.15, WOLNOŚĆ (18 stycznia 11): Śmierć z kufelkami (fr. 15 lat) **/000 - 19, 12.15, Zabity na śmiechu (USA 15 lat) **/000 - 15, 17, 19, 20.15, WRZOS (Zamojskiego 5): Przygody małej Nudy (radz. b.o.) **/000 - 11, Diabli mnie biorą (fr. 15 lat) **/000 - 16, 18, 20, WIEDZA (Rynek Gł. 27): Między Atlasa a ozami (CSRS b.o.) - 17.15, WISLA (Gazowa 25): Przepustka dla marynarza (USA 15 lat) **/000 - 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 1.12, 2.12, 3.12, 4.12, 5.12, 6.12, 7.12, 8.12, 9.12, 10.12, 11.12, 12.12, 13.12, 14.12, 15.12, 16.12, 17.12, 18.12, 19.12, 20.12, 21.12, 22.12, 23.12, 24.12, 25.12, 26.12, 27.12, 28.12, 29.12, 30.12, 31.12, 1.1, 2.1, 3.1, 4.1, 5.1, 6.1, 7.1, 8.1, 9.1, 10.1, 11.1, 12.1, 13.1, 14.1, 15.1, 16.1, 17.1, 18.1, 19.1, 20.1, 21.1, 22.1, 23.1, 24.1, 25.1, 26.1, 27.1, 28.1, 29.1, 30.1, 31.1, 1.2, 2.2, 3.2, 4.2, 5.2, 6.2, 7.2, 8.2, 9.2, 10.2, 11.2, 12.2, 13.2, 14.2, 15.2, 16.2, 17.2, 18.2, 19.2, 20.2, 21.2, 22.2, 23.2, 24.2, 25.2, 26.2, 27.2, 28.2, 29.2, 30.2, 31.2, 1.3, 2.3, 3.3, 4.3, 5.3, 6.3, 7.3, 8.3, 9.3, 10.3, 11.3, 12.3, 13.3, 14.3, 15.3, 16.3, 17.3, 18.3, 19.3, 20.3, 21.3, 22.3, 23.3, 24.3, 25.3, 26.3, 27.3, 28.3, 29.3, 30.3, 31.3, 1.4, 2.4, 3.4, 4.4, 5.4, 6.4, 7.4, 8.4, 9.4, 10.4, 11.4, 12.4, 13.4, 14.4, 15.4, 16.4, 17.4, 18.4, 19.4, 20.4, 21.4, 22.4, 23.4, 24.4, 25.4, 26.4, 27.4, 28.4, 29.4, 30.4, 31.4, 1.5, 2.5, 3.5, 4.5, 5.5, 6.5, 7.5, 8.5, 9.5, 10.5, 11.5, 12.5, 13.5, 14.5, 15.5, 16.5, 17.5, 18.5, 19.5, 20.5, 21.5, 22.5, 23.5, 24.5, 25.5, 26.5, 27.5, 28.5, 29.5, 30.5, 31.5, 1.6, 2.6, 3.6, 4.6, 5.6, 6.6, 7.6, 8.6, 9.6, 10.6, 11.6, 12.6, 13.6, 14.6, 15.6, 16.6, 17.6, 18.6, 19.6, 20.6, 21.6, 22.6, 23.6, 24.6, 25.6, 26.6, 27.6, 28.6, 29.6, 30.6, 31.6, 1.7, 2.7, 3.7, 4.7, 5.7, 6.7, 7.7, 8.7, 9.7, 10.7, 11.7, 12.7, 13.7, 14.7, 15.7, 16.7, 17.7, 18.7, 19.7, 20.7, 21.7, 22.7, 23.7, 24.7, 25.7, 26.7, 27.7, 28.7, 29.7, 30.7, 31.7, 1.8, 2.8, 3.8, 4.8, 5.8, 6.8, 7.8, 8.8, 9.8, 10.8, 11.8, 12.8, 13.8, 14.8, 15.8, 16.8, 17.8, 18.8, 19.8, 20.8, 21.8, 22.8, 23.8, 24.8, 25.8, 26.8, 27.8, 28.8, 29.8, 30.8, 31.8, 1.9, 2.9, 3.9, 4.9, 5.9, 6.9, 7.9, 8.9, 9.9, 10.9, 11.9, 12.9, 13.9, 14.9, 15.9, 16.9, 17.9, 18.9, 19.9, 20.9, 21.9, 22.9, 23.9, 24.9, 25.9, 26.9, 27.9, 28.9, 29.9, 30.9, 31.9, 1.10, 2.10, 3.10, 4.10, 5.10, 6.10, 7.10, 8.10, 9.10, 10.10, 11.10, 12.10, 13.10, 14.10, 15.10, 16.10, 17.10, 18.10, 19.10, 20.10, 21.10, 22.10, 23.10, 24.10, 25.10, 26.10, 27.10, 28.10, 29.10, 30.10, 31.10, 1.11, 2.11, 3.11, 4.11, 5.11, 6.11, 7.11, 8.11, 9.11, 10.11, 11.11, 12.11, 13.11, 14.11, 15.11, 16.11, 17.11, 18.11, 19.11, 20.11, 21.11, 22.11, 23.11, 24.11, 25.11, 26.11, 27.11, 28.11, 29.11, 30.11, 31.11, 1.12, 2.12, 3.12, 4.12, 5.12, 6.12, 7.12, 8.12, 9.12, 10.12, 11.12, 12.12, 13.12, 14.12, 15.12, 16.12, 17.12, 18.12, 19.12, 20.12, 21.12, 22.12, 23.12, 24.12, 25.12, 26.12, 27.12, 28.12, 29.12, 30.12, 31.12, 1.13, 2.13, 3.13, 4.13, 5.13, 6.13, 7.13, 8.13, 9.13, 10.13, 11.13, 12.13, 13.13, 14.13, 15.13, 16.13, 17.13, 18.13, 19.13, 20.13, 21.13, 22.13, 23.13, 24.13, 25.13, 26.13, 27.13, 28.13, 29.13, 30.13, 31.13, 1.14, 2.14, 3.14, 4.14, 5.14, 6.14, 7.14, 8.14, 9.14, 10.14, 11.14, 12.14, 13.14, 14.14, 15.14, 16.14, 17.14, 18.14, 19.14, 20.14, 21.14, 22.14, 23.14, 24.14, 25.14, 26.14, 27.14, 28.14, 29.14, 30.14, 31.14, 1.15, 2.15, 3.15, 4.15, 5.15, 6.15, 7.15, 8.15, 9.15, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15, 24.15, 25.15, 26.15, 27.15, 28.15, 29.15, 30.15, 31.15, 1.16, 2.16, 3.16, 4.16, 5.16, 6.16, 7.16, 8.16, 9.16, 10.16, 11.16, 12.16, 13.16, 14.16, 15.16, 16.16, 17.16, 18.16, 19.16, 20.16, 21.16, 22.16, 23.16, 24.16, 25.16, 26.16, 27.16, 28.16, 29.16, 30.16, 31.16, 1.17, 2.17, 3.17, 4.17, 5.17, 6.17, 7.17, 8.17, 9.17, 10.17, 11.17, 12.17, 13.17, 14.17, 15.17, 16.17, 17.17, 18.17, 19.17, 20.17, 21.17, 22.17, 23.17, 24.17, 25.17, 26.17, 27.17, 28.17, 29.17, 30.17, 31.17, 1.18, 2.18, 3.18, 4.18, 5.18, 6.18, 7.18, 8.18, 9.18, 10.18, 11.18, 12.18, 13.18, 14.18, 15.18, 16.18, 17.18, 18.18, 19.18, 20.18, 21.18, 22.18, 23.18, 24.18, 25.18, 26.18, 27.18, 28.18, 29.18, 30.18, 31.18, 1.19, 2.19, 3.19, 4.19, 5.19, 6.19, 7.19, 8.19, 9.19, 10.19, 11.19, 12.19, 13.19, 14.19, 15.19, 16.19, 17.19, 18.19, 19.19, 20.19, 21.19, 22.19, 23.19, 24.19, 25.19, 26.19, 27.19, 28.19, 29.19, 30.19, 31.19, 1.20, 2.20, 3.20, 4.20, 5.20, 6.20, 7.20, 8.20, 9.20, 10.20, 11.20, 12.20, 13.20, 14.20, 15.20, 16.20, 17.20, 18.20, 19.20, 20.20, 21.20, 22.20, 23.20, 24.20, 25.20, 26.20, 27.20, 28.20, 29.20, 30.20, 31.20, 1.21, 2.21, 3.21, 4.21, 5.21, 6.21, 7.21, 8.21, 9.21, 10.21, 11.21, 12.21, 13.21, 14.21, 15.21, 16.21, 17.21, 18.21, 19.21, 20.21, 21.21, 22.21, 23.21, 24.21, 25.21, 26.21, 27.21, 28.21, 29.21, 30.21, 31.21, 1.22, 2.22, 3.22, 4.22, 5.22, 6.22, 7.22, 8.22, 9.22, 10.22, 11.22, 12.22, 13.22, 14.22, 15.22, 16.22, 17.22, 18.22, 19.22, 20.22, 21.22, 22.22, 23.22, 24.22, 25.22, 26.22, 27.22, 28.22, 29.22, 30.22, 31.22, 1.23, 2.23, 3.23, 4.23, 5.23, 6.23, 7.23, 8.23, 9.23, 10.23, 11.23, 12.23, 13.23, 14.23, 15.23, 16.23, 17.23, 18.23, 19.23, 20.23, 21.23, 22.23, 23.23, 24.23, 25.23, 26.23, 27.23, 28.23, 29.23, 30.23, 31.23, 1.24, 2.24, 3.24, 4.24, 5.24, 6.24, 7.24, 8.24, 9.24, 10.24, 11.24, 12.24, 13.24, 14.24, 15.24, 16.24, 17.24, 18.24, 19.24, 20.24, 21.24, 22.24, 23.24, 24.24, 25.24, 26.24, 27.24, 28.24, 29.24, 30.24, 31.24, 1.25, 2.25, 3.25, 4.25, 5.25, 6.25, 7.25, 8.25, 9.25, 10.25, 11.25, 12.25, 13.25, 14.25, 15.25, 16.25, 17.25, 18.25, 19.25, 20.25, 21.25, 22.25, 23.25, 24.25, 25.25, 26.25, 27.25, 28.25, 29.25, 30.25, 31.25, 1.26, 2.26, 3.26, 4.26, 5.26, 6.26, 7.26, 8.26, 9.26, 10.26, 11.26, 12.26, 13.26, 14.26, 15.26, 16.26, 17.26, 18.26, 19.26, 20.26, 21.26, 22.26, 23.26, 24.26, 25.26, 26.26, 27.26, 28.26, 29.26, 30.26, 31.26, 1.27, 2.27, 3.27, 4.27, 5.27, 6.27, 7.27, 8.27, 9.27, 10.27, 11.27, 12.27, 13.27, 14.27, 15.27, 16.27, 17.27, 18.27, 19.27, 20.27, 21.27, 22.27, 23.27, 24.27, 25.27, 26.27, 27.27, 28.27, 29.27, 30.27, 31.27, 1.28, 2.28, 3.28, 4.28, 5.28, 6.28, 7.28, 8.28, 9.28, 10.28, 11.28, 12.28, 13.28, 14.28, 15.28, 16.28, 17.28, 18.28, 19.28, 20.28, 21.28, 22.28, 23.28, 24.28, 25.28, 26.28, 27.28, 28.28, 29.28, 30.28, 31.28, 1.29, 2.29, 3.29, 4.29, 5.29, 6.29, 7.29, 8.29, 9.29, 10.29, 11.29, 12.29, 13.29, 14.29, 15.29, 16.29, 17.29, 18.29, 19.29, 20.29, 21.29, 22.29, 23.29, 24.29, 25.29, 26.29, 27.29, 28.29, 29.29, 30.29, 31.29, 1.30, 2.30, 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30, 23.30, 24.30, 25.30, 26.30, 27.30, 28.30, 29.30, 30.30, 31.30, 1.31, 2.31, 3.31, 4.31, 5.31, 6.31, 7.31, 8.31, 9.31, 10.31, 11.31, 12.31, 13.31, 14.31, 15.31, 16.31, 17.31, 18.31, 19.31, 20.31, 21.31, 22.31, 23.31, 24.31, 25.31, 26.31, 27.31, 28.31, 29.31, 30.31, 31.31, 1.32, 2.32, 3.32, 4.32, 5.32, 6.32, 7.32, 8.32, 9.32, 10.32, 11.32, 12.32, 13.32, 14.32, 15.32, 16.32, 17.32, 18.32, 19.32, 20.32, 21.32, 22.32, 23.32, 24.32, 25.32, 26.32, 27.32, 28.32, 29.32, 30.32, 31.32, 1.33, 2.33, 3.33, 4.33, 5.33, 6.33, 7.33, 8.33, 9.33, 10.33, 11.33, 12.33, 13.33, 14.33, 15.33, 16.33, 17.33, 18.33, 19.33, 20.33, 21.33, 22.33, 23.33, 24.33, 25.33, 26.33, 27.33, 28.33, 29.33, 30.33, 31.33, 1.34, 2.34, 3.34, 4.34, 5.34, 6.34, 7.34, 8.34, 9.34, 10.34, 11.34, 12.34, 13.34, 14.34, 15.34, 16.34, 17.34, 18.34, 19.34, 20.34, 21.34, 22.34, 23.34, 24.34, 25.34, 26.34, 27.34, 28.34, 29.34, 30.34, 31.34, 1.35, 2.35, 3.35, 4.35, 5.35, 6.35, 7.35, 8.35, 9.35, 10.35, 11.35, 12.35, 13.35, 14.35, 15.35, 16.35, 17.35, 18.35, 19.35, 20.35, 21.35, 22.35, 23.35, 24.35, 25.35, 26.35, 27.35, 28.35, 29.35, 30.35, 31.35, 1.36, 2.36, 3.36, 4.36, 5.36, 6.36, 7.36, 8.36, 9.36, 10.36, 11.36, 12.36, 13.36, 14.36, 15.36, 16.36, 17.36, 18.36, 19.36, 20.36, 21.36, 22.36, 23.36, 24.36, 25.36, 26.36, 27.36, 28.36, 29.36, 30.36, 31.36, 1.37, 2.37, 3.37, 4.37, 5.37, 6.37, 7.37, 8.37, 9.37, 10.37, 11.37, 12.37, 13.37, 14.37, 15.37, 16.37, 17.37, 18.37, 19.37, 20.37, 21.37, 22.37, 23.37, 24.37, 25.37, 26.37, 27.37, 28.37, 29.37, 30.37, 31.37, 1.38, 2.38, 3.38, 4.38, 5.38, 6.38, 7.38, 8.38, 9.38, 10.38, 11.38, 12.38, 13.38, 14.38, 15.38, 16.38, 17.38, 18.38, 19.38, 20.38, 21.38, 22.38, 23.38, 24.38, 25.38, 26.38, 27.38, 28.38, 29.38, 30.38, 31.38, 1.39, 2.39, 3.39, 4.39, 5.39, 6.39, 7.39, 8.39, 9.39, 10.39, 11.39, 12.39, 13.39, 14.39, 15.39, 16.39, 17.39, 18.39, 19.39, 20.39, 21.39, 22.39, 23.39, 24.39, 25.39, 26.39, 27.39, 28.39, 29.39, 30.39, 31.39, 1.40, 2.40, 3.40, 4.40, 5.40, 6.40, 7.40, 8.40, 9.40, 10.40, 11.40, 12.40, 13.40, 14.40, 15.40, 16.40, 17.40, 18.40, 19.40, 20.40, 21.40, 22.40, 23.40, 24.40, 25.40, 26.40, 27.40, 28.40, 29.40, 30.40, 31.40, 1.41, 2.41, 3.41, 4.41, 5.41, 6.41, 7.41, 8.41, 9.41, 10.41, 11.41, 12.41, 13.41, 14.41, 15.41, 16.41, 17.41, 18.41, 19.41, 20.41, 21.41, 22.41, 23.41, 24.41, 25.41, 26.41, 27.41, 28.41, 29.41, 30.41, 31.41, 1.42, 2.42, 3.42, 4.42, 5.42, 6.42, 7.42, 8.42, 9.42, 10.42, 11.42, 12.42, 13.42, 14.42, 15.42, 16.42, 17.42, 18.42, 19.42, 20.42, 21.42, 22.42, 23.42, 24.42, 25.42, 26.42, 27.42, 28.42, 29.42, 30.42, 31.42, 1.43, 2.43, 3.43, 4.43, 5.43, 6.43, 7.43, 8.43, 9.43, 10.43, 11.43, 12.43, 13.43, 14.43, 15.43, 16.43, 17.43, 18.43, 19.43, 20.43, 21.43, 22.43, 23.43, 24.43, 25.43, 26.43, 27.43, 28.43, 29.43, 30.43, 31.43, 1.44, 2.44, 3.44, 4.44, 5.44, 6.44, 7.44, 8.44, 9.44, 10.44, 11.44, 12.44, 13.44, 14.44, 15.44, 16.44, 17.44, 18.44, 19.44, 20.44, 21.44, 22.44, 23.44, 24.44, 25.44, 26.44, 27.44, 28.44, 29.44, 30.44, 31.44, 1.45, 2.45, 3.45, 4.45, 5.45, 6.45, 7.45, 8.45, 9.45, 10.45, 11.45, 12.45, 13.45, 14.45, 15.45, 16.45, 17.45, 18.45, 19.45, 20.45, 21.45, 22.45, 23.45, 24.45, 25.45, 26.45, 27.45, 28.45, 29.45, 30.45, 31.45, 1.46, 2.46, 3.46, 4.46, 5.46, 6.46, 7.46, 8.46, 9.46, 10.46, 11.46, 12.46, 13.46, 14.46, 15.46, 16.46, 17.46, 18.46, 19.46, 20.46, 21.46, 22.46, 23.46, 24.46, 25.46, 26.46, 27.46, 28.46, 29.46, 30.46, 31.46, 1.47, 2.47, 3.47, 4.47, 5.47, 6.47, 7.47, 8.47, 9.47, 10.47, 11.47, 12.47, 13.47, 14.47, 15.47, 16.47, 17.47, 18.47, 19.47, 20.47, 21.47, 22.47, 23.47, 24.47, 25.47, 26.47, 27.47, 28.47, 29.47, 30.47, 31.47, 1.48, 2.48, 3.48, 4.48, 5.48, 6.48, 7.48, 8.48, 9.48, 10.48, 11.48, 12.48, 13.48, 14.48, 15.48, 16.48, 17.48, 18.48, 19.48, 20.48, 21.48, 22.48, 23.48, 24.48, 25.48, 26.48, 27.48, 28.48, 29.48, 30.48, 31.48, 1.49, 2.49, 3.49, 4.49, 5.49, 6.49, 7.49, 8.49, 9.49, 10.49, 11.49, 12.49, 13.49, 14.49, 15.49, 16.49, 17.49, 18.49, 19.49, 20.49, 21.49, 22.49, 23.49, 24.49, 25.49, 26.49, 27.49, 28.49, 29.49, 30.49, 31.49, 1.50, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50, 6.50, 7.50, 8.50, 9.50, 10.50, 11.50, 12.50, 13.50, 14.50, 15.50, 16.50, 17.50, 18.50, 19.50, 20.50, 21.50, 22.50, 23.50, 24.50, 25.50, 26.50, 27.50, 28.50, 29.50, 30.50, 31.50, 1.51, 2.51, 3.51, 4.51, 5.51, 6.51, 7.51, 8.51, 9.51, 10.51, 11.51, 12.51, 13.51, 14.51, 15.51, 16.51, 17.51, 18.51, 19.51, 20.51, 21.51, 22.51, 23.51, 24.51, 25.51, 26.51, 27.51, 28.51, 29.51, 30.51, 31.51, 1.52, 2.52, 3.52, 4.52, 5.52, 6.52, 7.52, 8.52, 9.52, 10.52, 11.52, 12.52, 13.52, 14.52, 15.52, 16.52, 17.52, 18.52, 19.52, 20.52, 21.52, 22.52, 23.52, 24.52, 25.52, 26.52, 27.52, 28.52, 29.52, 30.52, 31.52, 1.53, 2.53, 3.53, 4.53, 5.53, 6.53, 7.53, 8.53, 9.53, 10.53, 11.53, 12.53, 13.53, 14.53, 15.53, 16.53, 17.53, 18.53, 19.53, 20.53, 21.53, 22.53, 23.53, 24.53, 25.53, 26.53, 27.53, 28.53, 29.53, 30.53, 31.53, 1.54, 2.54, 3.54, 4.54, 5.54, 6.54, 7.54, 8.54, 9.54, 10.54, 11.54, 12.54, 13.54, 14.54, 15.54, 16.54, 17.54, 18.54, 19.54, 20.54, 21.54, 22.54, 23.54, 24.54, 25.54, 26.54, 27.54, 28.54, 29.54, 30.54, 31.54, 1.55, 2.55, 3.55, 4.55, 5.55, 6.55, 7.55, 8.55, 9.55, 10.55, 11.55, 12.55, 13.55, 14.55, 15.55, 16.55, 17.55, 18.55, 19.55, 20.55, 21.55, 22.55, 23.55, 24.55, 25.55, 26.55, 27.55, 28.55, 29.55, 30.55, 31.55, 1.56, 2.56, 3.56, 4.56, 5.56, 6.56, 7.56, 8.56, 9.56, 10.56, 11.56, 12.56, 13.56, 14.56, 15.56, 16.56, 17.56, 18.56,

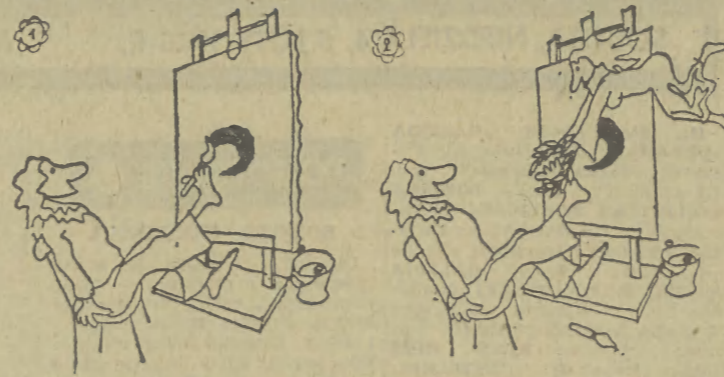


— Te ramy bardzo mi się podobają, kupuj je...



— Pani grafiki wprawdzie nie mi ale mówią, ale za to gatunek i wzór podoba mi się bardzo...

WŚRÓD TWÓRCÓW...



— Namalowałem tylko najlepsze części, odrzucając głowę i nogi...



— Jesteś przekonany, że aby zrobić dzban, potrzebna jest modelka?



DZIANINY zawsze modne. Pięknie wygląda taka całość — i zawsze praktyczne. To białawo-żółtawej, owczej, szorstkiej wełny, ozdobiona wzorami przedstawia kobietę z rękami w miętowej czapce, dzianinę niemal od stóp do głów! Modelka prezentuje również Oto od góry: mała, bardzo modna, przylegająca ściśle do ostatek, przylegająca ściśle do głowy czapka z wólczkami. Może być robiona ściąganiem ściąganiem, może być „dzianawa”. Włoski, może być „dzianawa”. Włoski, może być „dzianawa”.

NIE BÓJ SIĘ MODY!

dać też kawałek grubego golfu, wólczkową torbę i dodać pasek połączony ze spódnicą z wólczkami. Zamiast tego, można się ubrać w całą suknię z wólczkami. Suknia jest gruba, szeroka, pozornie bezkształtna.

Na to nakładamy wspaniałe płaszczki z wólczkami: bardzo luźny, z nieco kimonowatymi rękawami. Ładne to i modne, bo płaszczki robione są „pod” ci, spod której wyraźnie je widać.

(geometryczne figury w ostro skonstruowanym kolorze).

BARBARA

WITOLD ZECHENTER

Czterdziestolatek

(Z SERIAŁU)

PSUJE się nam Czterdziestolatek oraz głupiej na dodatek, zawsze był nieco łumaszki, lecz teraz zduriał już do reszty. Może to wpływ uroczej żony, która co powie — to androny, także mądrzejsza przedtem była, nim tak ponętnie nie uyla. Dziwny, doprawdy, filmu morał: głupota pana dyrektora! GDY tak w nonsensie sprawy tons rodzinnej tej ratuje honor nieletni synek. Będzie z niego mądrzejsze od tatusia „ego”... Na razie jednak przymam z trwozą, czemu tak dziwna idzie droga serial? Po co ta dziwna poza? Ogarnia gruz, pardon: groza!

— **TYLE** razy mówiłem ci synku, że nie wolno bawić się zapałkami.

— **Przecież** ja się nimi nie bawię.

— **A co** robisz?

— **Zapalam** papierosa.

— **JESTESCIE** oskarżeni o to, że nazwaliście powoda lumpem i złodziejem. Czy chcecie jeszcze coś do tego dodać?

— **Wybaczy** pan sędzia, ale przy tylu świadkach...



Spięcia

— **CO TO** za termometry sprzedajecie? — dziwi się klient. Jeden wskazuje 17 st., drugi 22, trzeci 25.

— **Cóż** w tym dziwnego. — **Przecież** każdy z nich jest inny!

— **NIE MA** pani pojęcia, jak się dzisiaj napracowałam.

— **Co** pani powie? Proszę pokazać szybko język...

— **PO** DŁUŻSZYM niewiedzeniu spotykają się dwaj przyjaciele:

— **Co** słychać? Ożeniłeś się?

— **Jeszcze** nie.

— **A** na co czekasz?

— **Na** autobus.

— **MOJE** małżeństwo przestało spełniać swoje społeczne poslannictwo — zwierza się przyjaciel przyjacielowi.

— **To** dlaczego się nie rozwiódłeś?

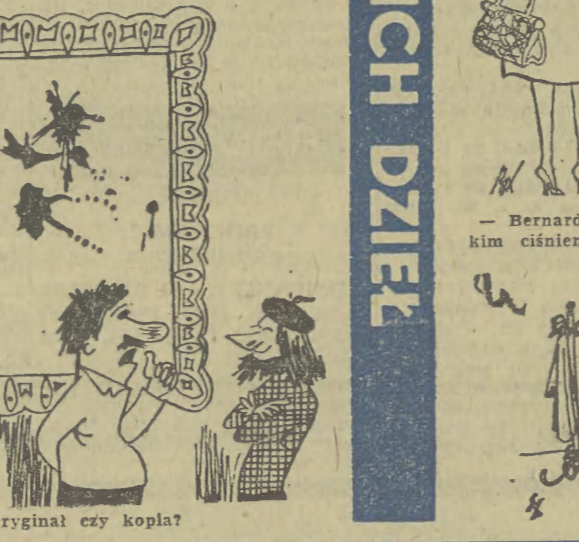
— **Nie** mam odwagi powiedzieć tego mojej żonie.



— Uciekajmy stąd szybko, bo jeszcze ktoś pomyśli, że to nasza sprawa...



— Jak widzisz moje dzieło, ta egocentryczna dynamika formy pobudza do refleksji ze względu na jej psychogenne motywacje...



— To oryginał czy kopia?



— Bernardzie, pomyśl o swoim wysokim ciśnieniu...



— Człowieku, przecież pan w ogóle nie jest podobny do mojego obrazu.



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Stern”, „Punch”.

CO W TRAWIE PISZCZY?

Z Sahary do kuchni

Niezym biblijną „manna niebieska” na Saharze Marokańskiej pojawiła się nie notowana do tej pory ilość żab.

Wydarzenie to nie mające zresztą żadnego związku ze zjawiskami opisanymi w biblii, spowodowane zostało wyjątkowo obfitym deszczami w okresie ub. 11 miesięcy, które spadły na tę okolicę.

Z tego „urodzaju” na żaby cieszą się przede wszystkim kucharze przyrządzający z nich słynne francuskie przysmaki oraz handlowcy, którzy z eksportu żab uzyskują pokaźne dochody.

Whisky na lodzie

Grupa japońskich biznesmenów zwróciła się do kanadyjskiego towarzystwa lotniczego z propozycją o przewiezienie do Japonii większej ilości lodu pochodzącego z... zamrzniętych jezior w Kanadzie.

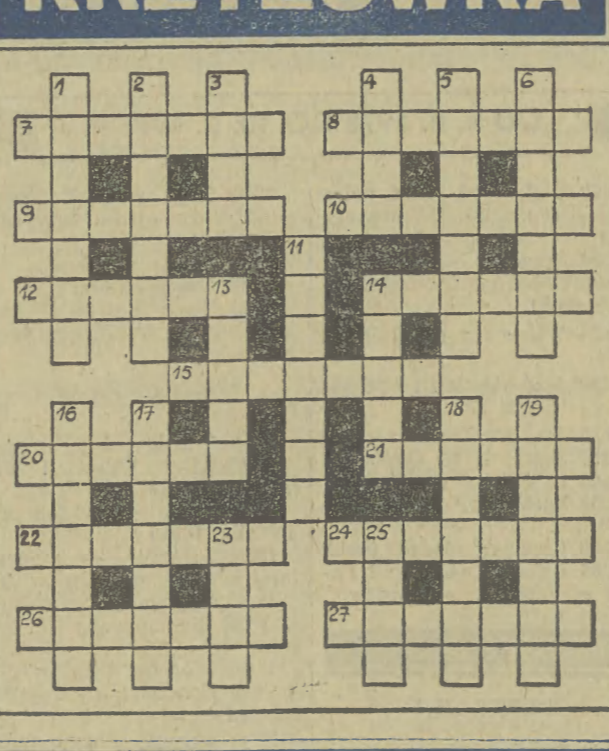
Niezwykle zlecenie wywołało pewne zdziwienie pracowników towarzystwa lotniczego. Chodzi zaś o to, że wielu biznesmenów japońskich pragnęłoby dostarczać swym rodzimym odbiorcom w luksusowych lokalach Tokio prawdziwą szkocką, która należy w Japonii do ulubionych trunków, zmieszana z lodem absolutnie pozbawionym jakiegokolwiek zanieczyszczenia.

POZIOMO: 7. kukielka na ręce aktora, 8. niepożądane w ogrodzie, 9. słynny rosyjski wódz, tłumit ruchy wołoskościwo, 10. tkanina na namioty i plandeki, 12. moment, 14. znany szczyt (pieciotysięcznik w Górach Kaukazu), 15. miasto w Irlandii Pin., 20. ruszowanie dla skażca, 21. wąska przeczeka na zalesionym stoku dla narciarzy, 22. monogram, 24. baśńowy ludzik, 26. zdjecia filmowe wykonane poza studium, 27. do małego zameczka.

PIONOWO: 1. pozostałości po wyłoczeniu oleju, 2. wyraz bliskoznaczny, 3. na świat, 4. zbiorowy śpiew, 5. zbrodnica doktryna polityczna, 6. znany podróżnik amerykański, badacz Afryki, 11. przybór kreślarski, 13. praktykant, 14. postępowy pisarz czeski, mistrz reportażu, 16. wielobarwne paski, wątek do tkania dywanów, 17. nieużywana już nazwa drukarni, 18. pospolity krzew pnący, 19. jedna z rud żelaza, 23. pogoda lub nastrój, 25. pseudonim jednego z marszałków Polski.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 14. I. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 5”. Wśród czytelników, któ-

KRZYŻÓWKA



rzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Poziomo: 3. Genissiat, 5. Rygiel, 6. furka, 8. widz, 9. Fortuna, 11. perz, 15. grotolaz, 16. adiutant, 17. dzielnica, 20. kwasnica, 22. pokrzywa, 23. emir, 24. ostatki, 25. liga, 28. żarłok, 29. sješta, 30. wiatrówka.

Pionowo: 1. Gniewosz, 2. Lituanja, 3. gagi, 4. Tito, 5. reduta, 7. Alenty, 8. Waregowie, 10. Treblinka, 12. zenitówka, 13. biednik, 14. migawka, 18. oścież, 19. szpica, 21. aksjomat, 22. pokojowa, 26. krew, 27. usta.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 3, z dnia 21/22 I 1978 r. KSIĄZKI otrzymują: J. Kłosowicz, K. Thomas, J. Schweichler, J. Faliński, W. Urbańczyk, D. Mazur — Kraków, T. Widulski — Nowy Sącz, B. Szarowicz — Glinik, F. Hojarski — Bochnia, M. Cyran — Kaszów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE PO CZTA.

ZNACZKI

JAK pisał radziecki miesięcznik „Filatella ZSRR”, Organizacja Wyzwolenia Palestyny wydała serię znaczków z wspólnym hasłem „Dzień Ziemi”. Na jednym z nich widnieje podobna kobieta i dziecko. Jest to patriotka arabska Zakia Szamud, która wracona została do wzięcia udział w demonstracjach antyizraelskich, organizowanych na znak protestu przeciwko odmawianiu Palestyńczykom prawa do własnego kraju. W momencie aresztowania Szamud spodziewała się dziecka — urodziło się w więzieniu. Drugi znaczek przedstawia kobiety oplakujące ofiary izraelskiej agresji. Trzeci jest reprodukcją obrazu palestyńskiego artysty Ismaila Szamuta „Demonstracja”. Na czwartym znalazł się portret Palestynki.

POCZTA Gibraltaru określiła termin sprzedaży okolicznościowych znaczków. Po upływie 12 miesięcy od dnia wprowadzenia do obiegu znaczki wycofywane będą ze sprzedaży i niszczone.

W MAJU ub. r. poczta Wielkiej Brytanii emitowała 4 znaczki z okazji 25 rocznicy koronacji królowej Elżbiety. W połowie czerwca jeden ze znaczków (5,5 p.) został wycofany ze sprzedaży i zastąpiony innym, o zmienionym kolorze i nominalnie 9 p. Zmiana związana była z podwyższeniem opłaty za korespondencję wewnątrzkrajową. Znaczek ukażał się 13 czerwca mimo, iż nowa taryfa obowiązywała już 2 dni wcześniej. Było to podyktowane tym, że w drodze w urzędach pocztowych panuje najniższy ruch i kolekcjonerzy mogli bez kłopotów nabyć nowy znaczek. (ZG)

Nr 4 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII



Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Nie bądź podejrzliwy — nie dozdukuj się wszędzie sensu” (Wiesław Brudziński).

KORESPONDENCA (PRZECHWYCONA)

„Niniejszym prosimy o wyjaśnienie, dlaczego w „Gazecie Południowej” nie ukazał się wywiad z p. Kazimierzem Kaczorem, który grał Leona Kurasia w serialu „Polskie drogi”. My telewizywnie jesteśmy dumni, że to grał były krakowski aktor i zagrał tak świetnie — chętnie oglądaliśmy go jeszcze kilka razy. I czujemy się zawiedzeni przez „Gazetę Południową”, bo żeby przeczytać recenzję lub wywiad z tak uzdolnionym aktorem musimy kupować inne dzienniki. Kochani panowie redaktorzy i recenzenci, coś z wami jest nieodrobne. A przecież wy nam służycie, a nie na odwrot. Trochę wstyd nam za was. Macie żal do tego miłego i zdolnego aktora, że opuścił Kraków? To przez waszą nieudolność i złośliwość, w której zapomnieliście w recenzjach o kulturze redaktorów, która was obowiązuje do aktora. To przecież przez was opuścił także Kraków: St. Zaczek, Fr. Pieczka, M. Walczewski, który wyreżyserował sztukę „Poskromienie złośnicy”. Nie zostawiliście na nim suchej nitki. To przez was wyjechała A. Seniuk, W. Psoniak i wielu innych aktorów i w Warszawie ich szanują, cenią. Także „Biesy” A. Wajdy nie zostały przychylnie przyjęte przez recenzję krakowską, dopiero w Warszawie dostały wyróżnienie, bo tam patrzą na aktora obiektywnie i z wyczuciem znawstwa! To przykre, bo p. Kazimierz Kaczor jest krakowianinem. Tu chodził do szkoły podstawowej, średniej i PWST, a również do szkoły muzycznej.

My telewizywnie jesteśmy z nim całym sercem i jeszcze raz podkreślamy, że czujemy się zaszczytzeni, że zdobył taką popularność w całej Polsce bez prasy krakowskiej. List proszę wydrukować, a jak nie wydrukujecie w „Gazecie Południowej” to napiszemy skargę do Warszawy.

Władysława Kowalska z rodziną, Kraków, ul. Wenedy 3

P.S. „Kurierek”. To rzeczywiście skandal. Mogła z Kazimierzem Kaczorem wydrukować wywiad „Panorama”, „Express Wieczorny”, „Życie Warszawy”, „Głos Robotniczy”, „Słowo Ludu” w Kielcach, „Głos Wielkopolski” w Poznaniu, a „Gazeta Południowa” nie mogła. Ma pani rację. My też wiemy, że to właśnie przez „Gazetę Południową”, w której działa krytyk Jerzy Bober, najwybitniejsi aktorzy musieli odejść do Warszawy. Teraz na niektórych — zwłaszcza na p. Andrzeju Wajdzie — „Gazeta Południowa” się mści. Tylko krytykuje i krytykuje. To nie jest szlachetne postępowanie pani Władysława Kowalska. Na pocieszenie możemy pani tylko donieść, że w tych wszystkich wywiadach p. Kazimierz Kaczor powiedział tylko jedną ciekawostkę: Niektórzy ludzie pytają się go o adres pralni? Może pani zna?

Odkrycie

(Inf. poważna). Niemal każdy dzień przynosi wiadomości o sensacyjnych odkryciach — mniej lub bardziej wartościowych — archiwów fotograficznych, które stanowią przyczynek do historii. My też natrafiliśmy na bezcenne zbiory, znajdujące się w albumach ukrytych w starym kufrze — o podwójnym dnie — który znajduje się na strychu domu przy ul. Fellksa Kona 12a/1. Fotografie przedstawiają życie chłop-

ciwiadaż jedynie, że dziecko jak wydorósł się będzie umiało odbić piłeczkę. Nasze zdjecia — a jest ich 3.532 — chętnie przekażemy do Muzeum Fotografii w Krakowie, ale za odpowiednią zapłatą. Nie wątpimy, że w przyszłości powstanie piękny zbiór przedstawiający życie smutnych dzieci w latach 1937—1938 — patrz zajęcia.



TELE — LUPA:

● Nadano kolejne „Spotkanie z balladą” w TVP. Miło nam odnotować intelektualny dowcip: film, na filmie scena w łóżku. Tytuł filmu: **ROZ — STAJE**

Nie zdołaliśmy się zorientować kto jest twórcą tych powuhych widowisk, ale sugerowalibyśmy żeby p.o. konferansjerzy „Spotkań z balladą” wykorzystywali bardziej w konduktach pogrzebowych jako plakki. Ech, gdzie te czasy Jerzego Stuhra i Bogusława Sobczuka? ● Realizatorom magazynu „Kronika TV” z Krakowa podpowiadamy: kiedy się lubi plosenki, to w audycji informacyjnej należy je dawać z sensem, a nie tylko dlatego że się je lubi. ●

Kombinat

Szanowny „Kurierku”! Nie wiem czy zauważyłeś, że w budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu 13, gdzie znajduje się salon Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, działający pod wodzą nieustraszonego prezesa KIF i twórcy wystaw „Venus” Władysława Klimczaka, posiadają również swoje lokale: 1) Zakład Seksnologii AM w Krakowie, 2) Krakowskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, 3) Zakład Opieki Zdrowotnej Dzielnicy „Śródmieście”. Tak więc kombinat: „Akt — Seks i Medycyna”. Na pewno przez

redaniem w rękach Austrii, agentem szaborcy. Mimo woli chęlnie się zapisał, w obronie J. Urbana: kiedy i gdzie Jerzy Urban miał nauczyć się prawdy historycznej skoro jest tak zwałym felietonistą? Niech pan odpowie p. Andrzeju Ochalski!

KSIEGARNIA „KURIERKA”

● Hanna Górską i Eryk Lipiński — „Z dziejów karykatury polskiej”. Lektura pyszna: „Szpilki” w miniaturze! Nakładem Wiedzy Powszechnej. ● Michał W. Alpatow — „Historia sztuki”. Trzeci tom: renesans i barok. Liczne reprodukcje dzieł mistrzów. Nakładem Wydawnictwa Arkady. ● Yacław Ctvrtak — „O Rumcajle i rozbójnickim synku Cypysku”. Każdy kto polubił bohaterów czechosłowackiego filmu rysunkowego, ma okazję poznać ich bliżej. Nakładem Naszej Księgarni.

● Natychmiast po przeczytaniu spał „Kurierka”, żeby nie trafił w nieodpowiednie ręce!